Nr. 238. Kraków, 16 Października — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU"	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryanne Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cent., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prasie Ferdinands-Strasse Nr. 33. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raszkowski*, Faubourg Poissonière Nr. 38. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. I. Moses*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 15 października.

Zapytywano nas prywatnie a niejednokrotnie i nie z jednej strony: za którymi kandydatami oświadczyć się mamy, jako dziennik polityczny, który chociaż nie składa do urny swojego wotum, wszelako może je ogłosić publicznie. Wyznamy, że w wielkim bylibyśmy kłopocie, gdyby nas chciano teraz wziąść za słowo, i to głosować na każde krzesło poselskie, bo dziennik nie w jednem tylko głosuje mieście, tam gdzie wychodzi, ale w całym kraju, jak daleko czytelnicy jego mieszkają. A bylibyśmy dla tego w kłopocie, że przedewszystkiem nie możemy stawiać kandydatów improwizowanych, lecz wypada uwzględnić i opinię publiczną w każdym okręgu wyborczym i nie narzucać kandydatów niepodobnych i mieć wreszcie na uwadze karność wyborczą, dla którego to celu posłowie sejmowi naznaczyli centralny komitet wyborczy z dwoma oddziałami.

Trudność decyzyi w tem głównie leży, iż wybory nie do Sejmu odbywają się, lecz do Rady państwa; nie stronnictwa zatem wewnętrznie mają się ścierać, lecz w wielkich pytaniach odnoszących się do spraw całego państwa przyjdzie rozstrzygać, a takiemi są sprawy kodyfikacyjne, finansowe, militarne itd., zwłaszcza zaś sprawy tyczące się stosunku kościoła do państwa i uwzględnienia interesów kościoła w prawodawstwie.

Nie słyszeliśmy, aby który z kandydatów co innego dotąd powiedział, jak że jest patryotą, że pragnie samorządu kraju, opieki języka i narodowości, obrony przeciw centralizmowi i germanizmowi. Na tem atoli nie dosyć. Takie uczucia i uznanie potrzeb kraju z tego tytułu są prawie u wszystkich kandydatów przeważne, wyjąwszy u zwolenników Szomer Izraela, albo u jakich skrytych zwolenników panslawizmu. Z tymi nie ma się co rozprawiać; liczyć się tylko trzeba i baczyć, by ich najmniej dostało się do Rady państwa.

Otóż dopóki nie dowiemy się czegoś więcej od kandydatów, dopóki poprzestawać oni będą na sentymentach choćby najzacniejszych, na doktrynach politycznych choćby najprawdziwszych, ale jeszcze nie wystarczających, nie możemy powiedzieć, abyśmy wiedzieli, co który z nich zamierza czynić w Radzie państwa i który z nich lepszy od drugiego.

Gdyby szło przy wyborach jedynie o ludzi uczciwych, poważanych, dających życiem swojem publicznem rękojmie zdolności, gdyby uwzględniano konieczną także dla posła znajomość języka niemieckiego, jako parlamentarnego w Wiedniu i w delegacyach wspólnych z Węgrami, to łatwiej byłoby się nam oświadczyć co do tych, których znamy i o ile ich znamy. Nie dalibyśmy głosu karyerowiczom, giełdzistom, milczącym czy to z braku daru wymowy lub z nieznajomości języka niemieckiego, bo figurantów uważamy za balast uciążliwy, nie dalibyśmy głosu frazeologom ani idealistom, a wreszcie tym wszystkim, którzy wczoraj byli innego od nas zdania, a dziś się na nie piszą; bo wolno w życiu publicznem jak i w prywatnem wyrobić sobie lepsze zdanie, a dawnego odstąpić, ale zmiana taka musi być usprawiedliwioną a więc umotywowaną.

Wyborcy mniej może od nas będą trudnymi. Wszakże we Lwowie najwięcej mają widoków zostania wybranymi wspólnie Ziemiałkowski i Smolka, i nikogo tam nie zadziwi, że na kartkach głosujących znajdą się te dwa nazwiska razem, bo przecież już nie raz tak bywało. Nikt obu tym mężom nie odmówi ani zdolności, ani prawa reprezentowania godnie swoich wyborców, ale czyż oni obaj mogą reprezentować jednego i tego samego wyborcę? Czy w Anglii głosuje kto kiedy razem na whiga i torysa, we Francyi na republikanina i rojalistę, w Niemczech na liberała i konserwatystę? Tylko u nas są takie rzeczy możebne.

I dla tego my nie możemy wskazać kandydatów, których pragniemy, aby ich w każdym okręgu wyborczym wybrano. Udział w Radzie państwa i abstencya, które były dawniej pewnego rodzaju hasłem, minęły dziś prawie zupełnie. Innej różnicy stronnictw nie dostrzegamy. Zatem chyba przyjdzie mieć wzgląd na osobiste przymioty i na te kardynalne punkta, jakie dotknęliśmy powyżej.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Ze wsi 13 października.

α) Pisząc i datując moje listy ze wsi, powinienbym właściwie pominąć kuryi wyborczej miast. Nie będę wam też pisał o Krakowie i o Lwowie, bo odrębne stosunki tych miast lepiéj wam znane niźli domatorowi wiejskiemu. Co innego miasta drugorzędne, tak zwane dawniéj miasta cyrkularne, do których przyłączono niektóre większe miasta powiatowe i potworzono z nich osobne miejskie okręgi wyborcze. Centralizacya tu użyła środka, jaki przez lat kilka doradzano w sejmie krajowym, wrzekomo niby dla poprawienia ustawy wyborczéj w duchu autonomicznym. Wydzielono tu kilka miast z okręgów wiejskich w téj nadziei, że tem bardziéj prawyborcy gmin wiejskich pozostawieni sobie, będą niedostępni wpływom obywatelstwa i inteligencyi; natomiast te miasteczka, które nie są dość znaczące i dość ludne, aby mogły tworzyć z osobna okręgi wyborcze, mimo oddalenia mil kilku lub kilkunastu, mimo żywiołów jak najbardziéj sprzecznych i różnoskładowych połączone razem, będą wybierać na chybił trafił. Taka rachuba musiała być w tym projekcie centralistycznym, łączącym miasta niemające z sobą żadnego punktu styczności a wydzielającym je od gmin wiejskich, których one są naturalnem centrum, i na które mogłyby wywierać korzystny wpływ.

Zgoła odbywa się w Galicyi wręcz przeciwny ruch od tego, jaki widzimy w Królestwie Polskiem. Tam corocznie podług ukazu degradują całe dziesiątki miast i miasteczek na osady; tu przeciwnie sztucznie chcielibyśmy sobie tworzyć miasta, które na polu ekonomicznem, przemysłowem, fabrycznem i cywilizacyjnem nieobjawiają wydatnego postępu. O ile tamto jest wstecznictwem i brutalnym środkiem nieprzyjaznego krajowi systematu, o tyle to znów jest niebezpiecznym eksperymentem. Liberały wiedeńskie wiedzą, że mają jawnych przeciwników w większéj własności, obawiają się, że wcześniéj czy późniéj lud wiejski, bałamucony systematycznie, gdy się ocuci, objawi się tem czem jest w gruncie, najbardziéj wyznaniowym tj. katolickim i najbardziéj konserwatywnym żywiołem. Ale małe miasteczka! wprawdzie tam patryotyzm, narodowość, pociąg do opozycyi występuje niekiedy jaskrawo, ale znów chaotyczność wyobrażeń i pociąg do skrajnych kierunków stanowi mętną wodę, w którą bezwyznaniowość wiedeńska może zapuszczać więcierz. Nadto najpotężniejszym tutaj i najbardziéj zorganizowanym jest element żydowski. Okręgi przeto wyborcze miejskie nietylko nieprzedstawiały dla interesów centralizacyi niebezpieczeństwa, nietylko ich pomnożenie nie było ustępstwem dla interesów narodowych, jak to koniecznie chciano wmówić na sejmie lwowskim, gdzie przez kilka lat wznawiano projekt reformy wyborczéj w tym kierunku, ale przeciwnie, najświetniejsze daje nadzieje centralistom.

Nie trzeba się łudzić: stan społeczny naszych drugorzędnych miast jest nader smutny. Są tu jakby w mikroskopijnem zmniejszeniu wszystkie zarody czynników rozkładowych wielkich stolic, bez stron dodatnich bogactwa, postępu, przemysłu i pracy. Moje cyrkularne miasto służy za pole ciągłych wewnętrznych rewolucyj, walki stronnictw i osobistości tak zawziętéj, że niema środka, jakiegoby jedni zapaśnicy przeciw drugim użyć się wzdragali. Walka ta zaś rozciąga się do wszystkich instytucyj miejskich, paraliżuje ich rozwój, utrzymuje umysły w ciągłem rozdrażnieniu. Sypią się paszkwile z jednéj strony i z drugiéj, oskarżenia i inwektywy coraz to potworniejsze. Prawda, że to jest burza w szklance wody, to też ta woda w szklance jest tak zmąconą, że łatwo przy wyborach może tylko centralistów i liberałów orzeźwić kandydatem według ich myśli i tendencyi.

Że moje miasto cyrkularne nie jest wyjątkiem, że *mutatis mutandis* podobnie naprężone stosunki wewnętrzne powtarzają się i w innych miastach, na to najlepszy dowód podają szpalty dzienników lwowskich, przepełnione korespondencyami z małych miast o sporach osobistych i stronniczych.

N. mówiąc o agitacyi centralistycznej Szomer Izraela między żydami, która podobno w zachodniej Galicyi niepowodzi się, jakie w kuryi miast widzimy kierunki, jakie przeważać będą w wyborach? Jeśli się niemylę, wszędzie tutaj powtarzać się będzie ta dziwna wyborcza anomalia, jakiej daje przykład stolica galicyjska, gdzie równocześnie stoją tak diametralnie przeciwne dwie kandydatury obok siebie pp. Ziemiałkowskiego i Smolki. Ci dwaj przywódcy najlepiej reprezentują dwa kierunki opinii w miastach, acz tak wręcz przeciwne, wszelako stwierdzające przysłowie: że ostateczności się stykają; kierunek utylitarnego liberalizmu i kierunek abstencyjnej, radykalnej opozycyi. Są to dwie różne szkoły tej samej radykalnej dążności. Szkoła wrzekomo federalistyczna abstencyonistów naszych ma jeszcze zabytki tradycyi 1848 r., opozycya bezwzględna jest jej hasłem i treścią. Druga szkoła niemniej w swych celach radykalna jest już więcej praktyczą, jest dzieckiem epoki pozytywnej.

Nie będę się więcej rozwodził nad doniosłością tych dwóch kierunków, które obecnie są gotowe czynić sobie pewne wzajemne tranzakcye, gdy abstencyoniści po uchwale koła sejmowego oświadczają gotowość wejścia do Rady państwa, a kierunek układów z liberalizmem wiedeńskim znów liczyć się musi z usposobieniem kraju zagrożonego przez liberałów w swych prawach.

W każdym razie daleko jeszcze do tego, aby okręgi drugorzędnych miast u nas poszukiwały z mandatem poselskim kandydatów z wydatnem politycznem lub specyalistycznem stanowiskiem, choćby z poza murów rodzinnego miasta. Usiłowania tego rodzaju znachodzą jeszcze zawadę w wywołaniu kwestyi wyznaniowej i w potrzebie rachowania się z usposobieniem starozakonnych.

Wiedeń 14 października.

(R.) Po części przez chauvinizm, po części przez chęć wywołania sensacyi, dzienniki rozpisują się nad nieporozumieniem austryacko-tureckiem w sposób taki, jak gdyby Austrya miała zamiar wydać wojnę Porcie. Już onegdaj pisaliśmy, iż nie przywięzujemy wielkiego znaczenia do hałaśliwych wiadomości o zatargach między Austryą a Turcyą. Bądźcie przekonani, iż Honwedzi nie wyruszą przeciw Turcyi, jak obawiać się zdaje *Nowa Presse*. Sprawa weźmie najspokojniejszy obrót, nastąpi wymiana kilku nót dyplomatycznych, mniéj lub więcéj groźnych, a na tem skończy się wszystko. Niepotrzebnie więc napominają dzienniki hr. Andrassego, aby był ostrożnym; dzienniki tutejsze przeważnie stanęły po stronie Turcyi, potępiając konsulów austryackich w Bośnii i ostrzegając hr. Andrassego, iż Turcya gotowa pojednać się z Rosyą. Tutaj utrzymują w kołach rządowych, iż niezamierzają nic innego, jak tylko dać Turcyi do zrozumienia, iż jéj nie wolno bezkarnie co chwila robić Austryi bezzasadnych zarzutów. Rząd Wysokiéj Porty jest rozdrażnionym przeciw Austryi od czasu przyjęcia uroczystego w Wiedniu ks. Karola i ks. Milana, wasalów tureckich; wówczas miał się wyrazić pewien wysoki dygnitarz turecki: *L'Autriche joue un drôle de jeu, mais à l'heure voulue nous saurons bouder.* Reklamacye Porty przeciw przyjęciu ks. Karola i ks. Milana zostały odparte. Teraz działalność austryackich konsulów w Bośnii pp. Dragancicza i Teodorowicza dostarczają Turcyi nowego przedmiotu rekryminacyj. Wszyscy posłowie zagraniczni w Stambule, między nimi także i austryacki internuncyusz, otrzymali nadesłany sobie pocztą bezimienny memoryał skarżący się na grzechy Austryi w prowincyach Naddunajskich i w stosunkach rządu do chrześcian i Słowian.

Autorem memoryału tego ma być turecki gubernator Banialuki, który miał zatargi z Dragancicem. Droga do rekryminacyj obrana przez gubernatora tureckiego Mahomeda Asima paszę, jest rzeczywiście niezwykłą w świecie dyplomatycznym, lecz drogi tej nieużyła Turcya, tylko jeden z urzędników tureckich, którego rząd wyprzeć się może bardzo łatwo. Podobna sprawa jest zazwyczaj przedmiotem noty dyplomatycznej, nie zaś memoryału bezimiennego, i to wszystkim poselstwom przesłanego. W każdym razie jest to nieporozumienie chwilowe, nie groźne, lubo nieobojętne jako skazówka zmiany polityki austryackiej względem Turcyi w duchu przyjaźniejszym dla chrześcian i Słowian w Turcyi zamieszkałych.

Wybory w gminach wiejskich w Karyntyi wypadły nadspodziewanie dobrze dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego, które i w Czechach zwyciężyło w dwóch wątpliwych okręgach wyborczych. W Czechach przepadł znany przywódzca „młodych" Dr Pickert, lecz zwyciężył kandydat „starych" Dr Waldert. Naszem zdaniem, przestrzedz winniśmy przed złudzeniami — stronnictwo u steru będące osiągnie znaczną większość przy wyborach i mieć będzie więcej niż $^2/_3$ większości, jeżeli Czesi nie przyjdą.

Położenie targu pieniężnego jest coraz trudniejsze i gorsze; dzienniki żalą się na bezczynność ministra skarbu p. de Pretisa, a niektóre z nich żądają jego usunięcia. *Vaterland* dzisiejszy w artykule odznaczającym się piekącą satyrą, chłoszcze nielitościwie dwóch reprezentantów upadłego świata finansowego, pp. Hopfena i Dra Weissa, adwokata tutejszego i członka rady zawiadowczej zakładu kredytowego.

Renta od kilku dni również spada.

Kraków 15 października. Odbieramy następujące pismo:

Centralny Komitet wyborczy krakowski stawia następujące kandydatury dla wyborów z gmin wiejskich:

1° Na okręg wyborczy: Rzeszów, Tyczyn, Głogów, Strzyżów, Kolbuszowa, Sokołów, kandydaturę hr. Ludwika Wodzickiego, posła i właściciela dóbr z Tyczyna.

2° Na okręg wyborczy: Łańcut, Przeworsk, Leżajsk, Nisko, Ulanów, kandydaturę Szczęsnego Firleja z Siennowa, posła na sejm lwowski.

Prezes komitetu, Dr *Zyblikiewicz*.

Kraków d. 14 października 1873.

W trzech różnych epokach za ministerstwa hr. Belcredego, później po upadku tego gabinetu, jakoteż gdy bürgerministeryum Giskry-Herbsta ustępowało miejsca gabinetowi ugodowemu hr. Potockiego, pojawiały się broszury p. t. „Austrya, monarchia federalna." Ten sam poważny głos odzywający się zwykle w chwilach ważnych dla ustroju wewnętrznego monarchii i dla stanowiska naszego kraju wobec państwa, po raz czwarty przemawia w broszurze: „Austrya, monarchia federalna, IV, do Wyborców," która świeżo w Krakowie opuściła prasę.

Autor porzucając rozwiniętą wyczerpująco w poprzednich swych publikacyach kwestyę zasady federalizmu w Austryi, przechodzi wprost do obecnej sytuacyi wyborczej w Galicyi. Przyjmując pewnik, że pójdziemy do Rady państwa, stawia pytanie: po co pójdziemy:

„Pójdziemy zatem, aby bronić wolności sumienia naszego. Widzimy w praktyce sąsiedniego państwa, do czego zdolen liberalizm niemiecki; jak prześladuje Kościół z fanatyzmem niewiary, w sposób, któregoby nikt nie przypuszczał przed kilku jeszcze laty. Zostawiając przeto wszelką wolność i tolerancyę innym wyznaniom, dopuścić nie możemy, aby społeczność nasza miała stać się bezwyznaniową. Ale postawimy się jako naród katolicki, wierny nauce Kościoła i nie dopuścimy nigdy, aby wolności tej naszej wiary stał się za pośrednictwem państwa lub prawodawstwa jakikolwiekbądź uszczerbek.

Pójdziemy, aby bronić porządku społecznego przeciw słabości głowy i charakteru jednych, a świadomej zbrodni drugich. Nie odstraszą nas nazwiska feudałów lub arystokratów, bo znamy doskonale warunki ustroju społecznego i wiemy dobrze, co, kiedy i gdzie jest potrzebne lub możebne. Wiemy, że w każdej społeczności hierarchia istnieje, a równość, której najsilniej bronimy, nie na tem zależy, aby aby hierarchii nie było, ale aby jej stopnie były dla każdej zasługi lub siły dostępne. Narody, które to prawo uszanowały, kwitną; te, które je pogwałciły, zasklepiając w sobie klasy uprzywilejowane, runęły: tak Polska, tak Wenecya.

Pójdziemy do Rady państwa, aby otoczyć dziś dopiero w teoryi zagrożoną własność takim murem, aby się o niego rozbiły bałwany coraz groźniej podnoszącego się socyalistycznego morza. Prawda, dziś jeszcze bronią jej i sądy i urzędy i prawa, ale swobodne nurtowanie szalonego, jak wiemy błędu, może roztoczyć podstawę, na której stoimy. Błąd ten dziwnym trafem potrafił opanować i zacne serca (John Mill). Czuwać należy, aby ze sfery teoryi nie wszedł w praktykę.

Pójdziemy do Rady, aby tam nietylko bronić, ale pospołu z innemi koronnemi krajami zatwierdzić i formą polityczną zabezpieczyć indywidualność naszą krajową, tradycye, język, samorząd, słowem odrobić na drodze prawnej to, co zostało zmienione z ujmą praw sejmowych uzyskaną uchwałą dnia 6go marca.

Pójdziemy wreszcie i głównie, aby otoczyć osobę i dom panującego taką miłością, wiernością i potęgą, aby wszelkie wielko-niemieckie sympatye zrozumiały dorazu, iż nietylko Polacy mymówili te słowa „przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy."

Następnie autor przechodzi do kwalifikacyi kandydatów, które też z powyższego celu obesłania Rada państwa wysnuwa.

Część literacko-artystyczna.

OBRAZKI

z pamiętników austryackiego urzędnika policyi

(Sociale Schattenbilder aus den Memoiren eines österreichischen Polizeibeamten, von Sacher-Masoch. Halle 1873.)

Żaden podobno naród nieprzypisuje sobie takiej zdolności, jak Niemcy do odgadywania, czy zgłębiania ducha i natury wszystkich narodów na świecie. Nieraz można w pismach ich myślicieli spotkać się z tą przechwałką, która zdradza uroszczenie do jakiejś wyższej intuicyi — tymczasem dość zastanowić się nad tem co pisali i piszą o naszym narodzie pośród którego żyli i żyją, a więc poznać go mieli sposobność — aby się przekonać, że ten klucz, którym chcą otwierać wszystkie tajemnice ducha, jest tylko w ich wyobraźni, a nie w rzeczywistości. Najżyczliwszy nawet Niemiec, jeżeli pisze o Polsce i Polakach, to albo popada w przesadę sentymentalną, albo mimo najlepszych chęci wszystko co widzi, tłumaczy sobie podług gotowej formułki lub mżonki, przyniesionej ze sobą, co na jedno wychodzi jakby patrzył przez kolorowe szkła tak szlifowane, że każdy przedmiot albo zbyt się powiększa lub drobnieje, a zawsze ma inną barwę, niż ta, jaka mu się wydaje. W ogóle, mają oni to nieszczęście, że choć upolują dużo drobiazgowych szczegółów, nie są w stanie schwycić głównego tonu, tego tonu który idzie z głębi słowiańskiego ducha; dla tego też zmiatają tylko to, co na powierzchni leży, a co najczęściej bywa wynikiem anormalnych stosunków. Opisują więc, tłumaczą, analizują, filozofują zawsze w przedpokoju; — zarozumiałość broni im wstępu do wnętrza gmachów.

Kiedykolwiek jaki Niemiec wziął się do poglądów na nasze dzieje, do charakterystyki naszego życia, naszych skłonności — naszych stosunków wewnętrznych bądź w uczciwej, bądź w przewrotnej intencyi — niebyło przypadku, żeby się niezdradził fałszywym tonem, tak dalece te dwie natury: germańska i słowiańska zostają ze sobą w sprzeczności, a sprzeczność ta bynajmniej nieleży w naganie choćby najsurowszej, ani w prawdzie bezwzględnej rzuconej nam w oczy z powodu wad narodowych, nierozumu politycznego, umysłowego lenistwa itp, ale w niepojmowaniu pierwiastku duchowego, który ma jakąś własność czy większego ciepła, czy lotności — że się staje niezrozumiałym dla tych co go chcą mierzyć swoją krótką skalą,

Jenialny Francuz częściej zdobędzie się na trafne słowo, które odbije się echem w duszy słowiańskiej; atoli nigdy niezdarzyło mi się spotkać ze słowem wyszłem z ust niemieckich, któreby szczelnie przystając, warte było zachowania. Nieprzeszkadza to im, mówić i pisać o nas bardzo wiele stosownie do okoliczności to pochlebnie, to grubiańsko, to z uznaniem, to z pogardą; to z poetycznem namaszczeniem, to z szyderczem urąganiem, zgoła z rozmaitym sosem. Nawet pod względem ściśle naukowym, nieobejdzie się nigdy bez tej fałszywej nuty — ale co już w polityce, a belletrystyce — to i mowy nie ma; szczęście wielkie jeżeli spotykasz małe tylko potworki, pochodzące z nieznajomości rzeczy, a nie ze złej intencyi.

Do tej ostatniej kategoryi możnaby policzyć świeżo wyszłą książkę płodnego pisarza p. Sacher-Masoch: *Sociale Schattenbilder aus den Memoiren eines österreichischen Polizeibeamten.* Jest to zbiór dwódziestu kilku anegdotycznych powiastek, pisanych w tonie lekkim na sposób francuski, które się wcale przyjemnie czytają i tak rozciekawiają, że jednę skończywszy spieszy się do drugiej.— Większa ich część wzięta jest z życia mieszkańców Galicyi, wszakże z tego wyjątkowego, które ociera się o policyę lub o sądy karne, co tem się tłumaczy, że autor czerpał z pamiętników ojca swego, byłego dyrektora policyi we Lwowie. Zapewne wiele ciekawych scen i szczegółów dałoby się z nich wyczerpać; za owych bowiem czasów kiedy Austrya była *ein Polizeistaat*, bióro policyi było motorem i regulatorem wszelkiego ruchu, osią około której miało się wszystko obracać.

Trzeba oddać autorowi tę sprawiedliwość, że nie ma wcale nabożeństwa do policyi z czasów Metternicha; w kilku miejscach piętnuje ją jako potworność, lub ukazuje ze strony smiesznej. W ogóle jest on liberalnym i postępowym, ma się rozumieć mniej więcej w kierunku dzisiejszej prasy wiedeńskiej — to też podług jej formułek wyrobionych na bruku, rozpatruje i sądzi nasze sprawy domowe i społeczeńskie. O wiele lepiej byłoby dla jego książki, gdyby był poprzestał na samych policyjnych anegdotach, niekiedy bardzo komicznych lub bardzo traicznych, a nie wdawał się w ocenienie niektórych ludzi i wypadków z tak fałszywego punktu widzenia, że zamiast przyjemnego i humorystycznego opowiadacza pomieścił się w rzędzie owych „kulkurtregerów", wzbudzających tylko wstręt, bo „pyszalstwo jest ich cnotą, a kłamstwo żywiołem." Wprawdzie oddaje on wielkie pochwały emisaryuszom centralizacyi, którą mylnie tytułuje „rządem narodowym", ona bowiem sama nazywała się Centralizacyą towarzystwa demokratycznego — ale za to nie ma znowu granic w admiracyi dla Szeli, którego robi, mało powiedzieć galicyjskim, lecz całej monarchii austryackiej Spartakusem. Poświęca on mu osobny rozdział pod tytułem: *Demokrata w chłopskiej siermiędze (Ein Demokrat im Bauernkittel)*; jest to biografia tego hajdamaki sklecona liberalnie, to jest z kłamliwych danych i kłamliwych wniosków. Gdyby autor mógł był wynaleść rodowód Szeli i dać mu za protoplastę jakiego przywódzcę gminoruchów z wieków średnich, a może i z czasów przedhistorycznych, niezawodnie nie posiadałby się z radości — ale że nie znalazł, musiał się postarać o rodowód intelektualny. I tak powiada, że patent Cesarza Józefa II regulujący pańszczyznę, „nadał kierunek jego życiu; poznał bowiem od razu, że krajzamt był dla chłopa jedynem polem, na którem mógł praw swoich dochodzić przeciw panu." Zawczasu więc biegał do krajzamtu, „nosząc się z planami reformy poddanych" i często zwykł był mawiać proroczym głosem: „Nie ma spokoju na świecie, dopóki człowiek będzie przewodził nad człekiem, dopóki jeden za drugiego musi pracować w pocie czoła, a sam za to nic nie ma."

Przechodząc dalej żywot Szeli i wielkie czyny w czasie rabacyi, kończy na tem, że ponieważ rząd równie go się obawiał, jak szlachta, przeto posłano go na Bukowinę, gdzie otrzymał kilkadziesiąt morgów gruntu. „Tam on dożył — mówi autor — ruchów r. 1848 i patrzał własnemi oczyma, jak wielki cel jego życia, usamowolnienie chłopów, stał się rzeczywistością — i zgasł w mężnej prostocie, tak jak żył, ten prawdziwy demokrata w chłopskiej siermiędze."

Żeby autor chciał był sobie przypomnieć, jeśli wiedział, lub się nie puszczać na hazard, jeśli nie wiedział, to nie byłby tykał się kwestyi krajzamtów, która bardzo niekorzystne rzuca światło na administracyjne stosunki Galicyi; nie miały one bowiem innego zadania, jak ciągle zasiewać ziarno nienawiści i nieufności między poddanym a dziedzicem, nie dając ani jednej ani drugiej stronie prawnej satysfakcyi. Na dowód niech posłużą tak zwane pregrawacyjne procesa, które — nigdy się nie kończyły. Autor zdaje się także nie wiedzieć, jakie były usiłowania sejmów postulatowych, i jak rokrocznie szturmowano do rządu o zniesienie pańszczyzny. Któż byli ci, co wołali o wolność dla chłopa? Czy urzędnicy krajzamtu, owi stróże patentu Cesarza Józefa II?

Zaiste, szkoda było fatygi, aby skończonego łotra i zbrodniarza wyśrubować na oswobodziciela ludu. Żyją przecież świadkowie, którzy utrzymują, że portret Szeli przez p. Sacher-Masoch odmalowany, nie ma ani jednego rysu podobnego z Szelą rzeczywistym — ale to nic nie szkodzi. Widać, że potrzeba było gwałtem stworzyć wielkiego socyalnego reformatora w siermiędze, aby krwawa plama na czołach ówczesnych kraishauptmanów i innych urzędników mniej więcej wysokich, przyschła raczej do rąk prostego gbura ze Smarzowej. Innych fałszów tendencyjnych możnaby tu niemało nazbierać, jak n. p. że powstańcy w Lisiej górze i w innych miejscach strzelali do chłopstwa. Tymczasem rzecz miała się inaczej, bo chłopi dobrze już przygotowani, powiedzieli, że dopóki broń widzą w rękach panów, dopóty boją się z nimi porozumiewać — i poczciwcy w imie braterstwa rozbroili się, aby dać się powiązać jak barany.

Również i to bajka, że nie było dostatecznej siły zbrojnej na stłumienie powstańczego ruchu. Siła, jaka była, aż nadto wystarczała do stłumienia ruchawki już sparaliżowanej uwięzieniem naczelnego wodza (Mierosławskiego) w Poznańskiem.

Możnaby życzyć autorowi, jeżeli prawdziwie historya rzezi roku 1846 ma tyle dla niego pociągu, aby nie spuszczał się na frazesy liberalne, a wziął się do sumiennych studyów całej tej krwawej awantury. Niech z bezstronnością historyka bada i kombinuje — ma się rozumieć, z wyższego nieco stanowiska niż biurokratycznego — a nikt mu za złe nie poczyta, jeżeli dotrze do dna prawdy. Prawda może być przykrą, ale nigdy tak nie oburza, jak fałsz systematyczny.

Skończywszy tę drażliwą polemikę, chcieliśmy dać poznać czytelnikom naszym ton innych powiastek mniej tendencyjnych, które w ogóle dla osób obeznanych z dawniejszemi stosunkami Galicyi nie są bez interesu.

Otóż jedna z takich:

(Dokończenie nastąpi.)

Oświadcza się przeciw dotychczasowej praktyce wyborczej, odnawiającej mandaty ciągle jednych i tych samych posłów; pyta, czy tak ma być dalej i przemawia za wyborem ludzi nowych, dotąd pomijanych systematycznie. „Każda strona kraju takich ludzi posiada, nietrudno byłoby ich wyliczyć. Jest to mniemanie błędne, że Izby powinny się składać przeważnie z ludzi pełnych talentu, wymowy. Potrzeba ludzi prawych, rozsądnych, a ze stanowiska czy naukowego, czy politycznego zdolnych do poglądu, przedewszystkiem wiernych zasadom i karnych. Kilku ludzi z zwyczajnemi zdolnościami i łatwością wymowy obok charakteru wystarczy, aby reprezentacyi kraju dać wpływ i powagę. Czy absolutnie wykluczać dawnych posłów? Nigdy, bobyśmy się tak pozbyli kilku ludzi, co są pociechą, zaszczytem i nadzieją kraju. Żadna osobistość kierować tu zdaniem wyborców niepowinna.“

Dalej autor rozbiera trzy warunki kandydata: aby był katolikiem, gotowym do czynnej obrony praw kościoła, „aby rozumiał, że błędną teoryą na mylne tory popchnięta społeczność polityczna, do spokoju i równowagi powrócić tylko może utrzymaniem hierarchii społecznej, własności, rodziny, powagi władzy, i że zwrot do tych zasad, to jest dziś istotny postęp.“ Trzecie pytanie odnosi się: „czy chce odrębności lub absorbcyi jej w centralistycznem państwie.“

Wreszcie autor zastanawia się nad rokowaniami rozpoczętemi przez komitety z żydami. Niezgadza się z tą dążnością i pyta: Czy żydzi mają korzystać z równouprawnienia i z przywileju zarazem? Na tych kilku ograniczamy się słowach, albowiem broszura jest krótka, jędrna a wszystkich żywotnych kwestyj dotyka.

Stryj 11 października. Dotąd nie mamy najmniejszej informacyi na kogo głosować, lubo powiaty Stryj-Żydaczów-Drohobycz, gdzie lud ruski przeważnie ciemny daje się łatwo powodować wrogim żywiołom, potrzebowałyby właśnie pouczenia ze strony światłej i uczciwej. O krzesło poselskie ubiega się w naszej okolicy właściciel ziemski Józef Koliszer, ale przeszłość, ani teraźniejszość jego nie dają nam żadnej rękojmi dobrego reprezentanta kraju. Należy on do partyi Szomer Izraela i jest przez swoich popierany, nie szczędzi pieniędzy, ani namowy; ale jakże mamy go wybierać, kiedy pierwszą kwestyą w Radzie państwa będzie sprawa stosunków kościelnych, kiedy on jest z interesu osobistego pchany do centralizmu. Z naszej też strony zamierzamy postawić kandydaturę p. Józefa Ilnickiego adjunkta sądu powiatowego, którego wybór najłatwiejszy między ludem ruskim; kto wie jednak, czy już nie za późno.

Komitet okręgowy kołomyjski złożony z przedstawicieli powiatów Kołomyjskiego, Śniatyńskiego i Kosowskiego postawił na kandydata do Rady państwa z mniejszych posiadłości tych powiatów p. Macieja Kaszewkę, adjunkta sądowego w Kutach.

Według *Gaz. Narod.* na zebraniu wspólnem komitetów Tarnopolskiego i Brzeżańskiego w dniu 10 b. m., p. Mandl zrzekł się kandydatury na rzecz Dra Euzebiusza Czerkawskiego, którego też postawiono za kandydata i uchwalono zawezwać go, aby przedstawił się swoim wyborcom. Przeciwnym kandydatem postawionym przez Szomer Izraela jest p. Kohn.

Gazeta Lwowska donosi: Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, na mocy którego wolno jest osobom interesowanym przeglądać operata katastralne. Dotąd, jak wiadomo, można było tylko otrzymywać kopie map i odpisy aktów. Wspomniane rozporządzenie stanowi, że urzęda podatkowe obowiązane są zezwalać na przeglądanie aktów katastralnych w obecności jednego z urzędników. Osoby życzące sobie tego, mają się zgłaszać do naczelnika biura, który albo zaraz ma odpowiedzieć żądaniu, albo gdyby to przeszkadzało urzędowaniu, wyznaczyć termin, nie dalszy jednak, jak czterodniowy.

Dziennik Poznański pisze:

Znane jest rozporządzenie tutejszej władzy administracyjnej, na mocy którego wszystkie religijne akty, dokonane przez księży instalowanych nie według przepisów nowych praw kościelno-politycznych, mają być nieważne. Otóż przeciw temu rozporządzeniu, które największe wywołać tylko może zamięszanie, oświadczył się sąd średzki w uchwale zbiorowej, w której wypowiada, że tak prawo kanoniczne jak i prawo krajowe wręcz przeciwnie orzekają. Według wywodu tej uchwały świeżo uchwalone prawa uważać wprawdzie mogą duchownego, który bez porozumienia się z rządem został instalowany, jako nie urzędującego, ważności wszakże nie są zdolne pozbawić tych aktów religijnych, które wykonywać ma prawo duchowny na mocy święcenia kapłańskiego. Nad uwagami, jakie przy tej sposobności czyni prasa niemiecka, zastanawiać się nie będziemy; nadmienić tylko należy, że zamiast wykazać szkodliwość rozporządzenia władzy administracyjnéj, oburza się przeciwko sądowi średzkiemu i żąda wprowadzenia obowiązujących ślubów cywilnych jako jedynego środka, mogącego usunąć wszelkie tego rodzaju wątpliwości.

Wiedeń 14go października. Wybory z gmin wiejskich w Karyntyi wypadły nadspodziewanie pomyślnie dla centralistów, wszyscy czterej deputowani ich barwy odnieśli zwycięstwo, są nimi: Stockert, Holzer, Nischelwitzer i Petritsch. Są to wszystko ludzie nowi, z których żaden jeszcze nie zasiadał w Radzie państwa.

Wybory w Czechach wypadły jak następuje: deklarantów wybrano 17 a mianowicie: Heinrich, Janda (z partyi staroczeskiej 227 głosami, Barak z partyi młodoczeskiej otrzymał 165 głosów) Franciszek Simeczek, Jan Kratochwile, Franciszek Facek, Józef Klimesz, Ottokar Zeithammer, Wincenty Hausmann, Edward Gregr, Dr Karol Śladkowsky, Ferdynand Urbanek, Dr Robert Nittinger, Emanuel Tonner, ks. Karol Schwartzenberg, Czyżek, X. Platzer i Trojan. Wiernokonstytucyjni uzyskali 11 krzeseł, a mianowicie wybrani zostali: Dr Roser, baron Streeruwitz, Dr Hanisch, Wacław Neumann, Wacław Rosenauer, Dr Edward Herbst, Dr Wiktor Russ, Haschek, Löffler i Waldert. Jednego nazwiska nie ogłoszono dotychczas, w dwóch zaś okręgach przyjdzie do powtórnego głosowania. W jednym z nich Dr Majer wiernokonstytucyjny staje przeciw kandydatowi klerykalnemu Jungbauerowi, a w drugim wiernokonstytucyjny Sandtner otrzymał 126 głosów, przeciwny kandydat Körbl 94 głosów, około stu głosów rozstrzeliło się. Deklaranci prawie wszędzie wybrani zostali jednomyślnie, w innych okręgach otrzymali poważne większości, prócz tych kilku okręgów, gdzie ludność czysto-niemiecka i gdzie „młodzi“ ulegli „starym.“ Oprócz 4 wiernokonstytucyjnych Herbsta, Russa, Walderta i Neumanna inni wybrani nie zasiadali w przeszłej Radzie państwa.

Przy wyborze w Tryeście głosy rozstrzeliły się pomiędzy czterech kandydatów, którzy wszyscy uzyskali znaczną liczbę głosów, tak, iż prawdopodobnie drugi wybór nie doprowadzi do żadnego rezultatu i wypadnie przystąpić do wyboru ściślejszego po trzeciem dopiero głosowaniu.

Wybory dzisiejsze w dolnej i górnej Austryi nie są znane, oprócz paru z najbliższych okolic Wiednia. W okręgu Neustadt, Baden, Neunkirchen wybrany Mikołaj Dumba 320 głosami. X. Mahler otrzymał tylko 36 głosów. W okręgu Sechshaus wybrany Suess 124 głosami, przeciwnik jego Bobies uzyskał zaledwie 48 głosów, pomimo silnej agitacyi za nim nauczycieli ludowych. W okręgu Hernals-Klosterneuburg wybrany Dr. Rodler 133 głosami na 220 głosujących. W okręgu Hietzing itd. wybrany Schöffel 118 głosami, Lustkandl otrzymał 38 głosów. Z nich tylko Dumba zasiadał w dawnej Radzie państwa.

Jutro 15 b. m. przypadają wybory z miast Gorycyi i Istryi, oraz gmin wiejskich w Salzburgu.

— Królowa Olga grecka opuściła Wiedeń w niedzielę wraz ze synami Konstantym i Jerzym. Cesarz Franciszek Józef przybędzie do Wiednia jutro, i we czwartek będzie udzielał audyencye, na piątek zaś 17 b. m. naznaczony jest przyjazd Cesarza Wilhelma. W Penzingu powitać go mają Arcyksiążęta. Cesarz Niemiecki zabawi do wtorku 21 b. m. Na czas jego pobytu przydzieleni zostali do osoby Cesarza Wilhelma jenerał jazdy hr. Neipperg, jenerał adjutant hr. Pejacewicz, pułkownik Józef ks. Windischgrätz, podpułkownik Krieghammer, oraz oddział 34 pułku piechoty imienia Cesarza Wilhelma.

We czwartek przybędą również do Wiednia W. księstwo Fryderyk i Ludwika Badeńscy i staną w zamku. Podczas ich pobytu przydzielony zostaje do boku W. ks. Badeńskiego dyrektor artyleryi jenerał Tiller von Turnfort; Księciu zaś Karolowi Pruskiemu jenerał baron Catty.

— Najjaśniejszy Pan rozporządzeniem z 12 b. m. zatwierdził na stałej posadzie radcy ministeryalnego w ministerstwie wyznań i oświaty Karola Stranskiego von Heilkron dotychczas pełniącego obowiązki radcy ministeryalnego w tem ministerstwie; mianował radcę sekcyjnego Dra Karola Lemayera radcą ministeryalnym, posiadającego tytuł i charakter radcy sekcyjnego sekretarza ministeryalnego Leopolda Schulza Strażnickiego i inspektora szkół Edwarda Krischek radcami sekcyjnemi, nakoniec posiadającemu tytuł radcy sekcyjnego Janowi bar. Päumannowi udzielił charakter radcy sekcyjnego i sekretarzom ministeryalnym Dr Hermanowi, Ferdynandowi Burianowi i Franciszkowi Fleisnerowi nadał tytuł i charakter radców sekcyi, wszystkim w ministerstwie wyznań i oświaty i z uwolnieniem od taksy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15go października. Przypominamy, że jutro we czwartek odbędzie się o godz. 6ej wieczór w sali redutowej przy teatrze zgromadzenie wyborców miasta Krakowa zwołane przez Komitet wyborczy miejski, na którem kandydaci na deputowanych z Krakowa do Rady państwa stawać będą przed wyborcami, a wreszcie przedsięwzięte ma być głosowanie na próbę na dwóch posłów. Wstęp na salę mają tylko wyborcy; galerya zaś stoi otworem dla reszty publiczności.

– Dnia 13 b. m. odbyło się pierwsze po wakacyach posiedzenie Komisyi historycznej akademickiej, na którem Dyrektor prof. Szujski zdał sprawę o kończących się drukach prac rozpoczętych przed wakacyami, poczem przedłożył i umotywował potrzebę drukowania zebranych materyałów p. t. *Acta Alberti et Alexandri Regum Poloniae*, podnosząc gorliwość p. Pawińskiego z Warszawy, który mu w tej mierze przyszedł z pomocą. Następnie zastanawiano się, w jaki sposób i jakiemi środkami możnaby korzystać z materyałów nagromadzonych w dawnych Archiwach grodzkich.

Komisya historyczna utworzyła w gronie swojem prócz dwóch istniejących sekcyj do Wydawnictwa zabytków dyplomatycznych (paleograficznej) i akt od 1507—1795, sekcyę trzecią, poświęconą wyłącznie gromadzeniu materyałów do opisu historyczno-topograficznego dawnej dyecezyi krakowskiej. Przewodnictwo w tej sekcyi przyjął na siebie X. hr. Scipio del Campo, kanonik katedralny krakowski. Prace sekcyi już dawniej w mniejszem prywatnem kole rozpoczęte, zmierzając z jednej strony do przygotowania dzieła *Cracovia sacra*, przedstawiając przeszłość krakowskiej dyecezyi pod względem kościelnym, zespolą w sobie także badania nad historyą lokalną Krakowa i jego bliższej historycznej okolicy; zasługują przeto z obu względów na czynną pomoc miłośników historyi. Do Sekcyi *Cracovia sacra* weszli: Senator Hoszowski, ks. Pietrzykowski, ks. Bukowski, ks. Midowicz, tudzież pp. Piekosiński, Link, Szujski i Zarewicz.

— Bardzo ważna dla komunikacyi w mieście naszem rozpocznie się robota z wiosną, którą należało zrobić, gdy się zabierano do budowy kolei galicyjskiej, na co wtedy zwracaliśmy uwagę; dziś za to większych ona wymagać będzie kosztów, ale stała się nieuniknioną. Jest to poprowadzenie wiaduktu ulicą Lubicz po usunięciu nasypu, który pozwalał połączyć kolej Karola Ludwika z dworcem kolei północnej w poprzek ulicy. Ciągłe przerwy komunikacyi na tej drodze bardzo uczęszczanej pieszo i wozami, z powodu, iż na tym punkcie przesuwane bywają pociągi, oprócz przechodu przybywających i odjeżdżających pociągów, dawały powód do nieustannych skarg i pozbawiły o wiele wartości dalszą część ulicy Lubicz, gdzie nie chciano się dotąd budować. Otóż, jak się dowiadujemy, nasyp ten ma być usunięty, a nadto ulica Lubicz tak zniżoną, iżby kolej mogła iść po moście jak w ulicy Kopernika. Ziemię wybraną, którą zarząd kolei odwozić będzie wagonami, możnaby w części przynajmniej spotrzebować w mieście dla wysypania niektórych nizin i dróg. Zawczasu przeto należałoby się nad tym przedmiotem zastanowić i z zarządem kolei porozumieć się, który te koszta, jakie wynieść może odwóz ziemi wagonami, chętnie pewnie poniesie, jeśliby miasto spotrzebować chciało wykopaną ziemię dla siebie.

— Donieśliśmy o zawaleniu się w piątek powały w jednej ze sal gmachu akademickiego przy kościele Śgo Norberta. Trzema dniami wprzódy dostrzeżono obniżenie się powały i uprzątnięto rzeczy mogące być uszkodzone. Powodem tego wypadku była jedna belka wadliwa, którą też zastąpiono inną.

— Wczoraj ukończono asfaltowanie chodnika w Rynku między ulicami Sławkowską a Floryańską w całej jego szerokości. Jest też to główne miejsce przechadzki w porze chłodnej i zwykle chodnik ten bywa pełen przechodniów. Dziś zaczęto wylewać asfaltem chodnik między ulicą Floryańską a Szpitalną, poczem przeniesioną zostanie ta robota w ulicę Szpitalną aż do hotelu Pollera.

— Ponieważ niektóre topole w końcu ulicy Kopernika ku fortyfikacyom tamują wierzchołkami swemi możność robienia obserwacyj astronomicznych, przeto na żądanie dyrektora Obserwatorium topole te zostaną przycięte, a z czasem zastąpione będą, jak w ogóle w innych ulicach topolowych, drzewami cienistemi a mniej wyniosłemi.

— Dziś rano przejechał tędy jenerał głównodowodzący w Galicyi hr. Neipperg, udając się ze Lwowa do Wiednia, gdzie towarzyszyć ma cesarzowi Wilhelmowi.

— Księżna Worońcowowa, która bawiła w Krzeszowicach, odjechała dziś stamtąd na Lwów.

— W niedzielę rozpocznie się w kościele parafialnym Śej Anny nabożeństwo, do którego łączy się rocznica 400 letnia patrona uniwersytetu Jagiellońskiego i całej Polski, Śgo Jana Kantego.

— *Kuryer Poznański* z poniedziałku, który nas dziś doszedł, donosi, że stan zdrowia Prymasa X. Ledóchowskiego z każdym dniem się polepsza, istnieje jednak osłabienie, które niepozwala choremu opuścić łóżka. Mylnem było przeto doniesienie *Ostdeutsche Ztg* o wywiązaniu się tyfusu i powstaniu wrzodu na głowie, a jednak doniesienie to rozeszło się telegrafem po całej Europie, gdyż dodawało, że stan chorego jest niebezpiecznym.

— We Lwowie zachorowało na cholerę od d. 11 do 12go 10 osób, umarło 3, pozostało w leczeniu 31.

— Z zapisu Jana Żurakowskiego zawakowały stypendya po 262$\frac{1}{2}$ złr. dla synów dawnej szlachty polskiej, z pierwszeństwem krewnych zapisodawcy i zięcia jego Juliana Starzyńskiego, tudzież po złr. 210 i 157$\frac{1}{2}$ mogące być nadane nieszlachcie. Ubiegający się o te stypendya mają najdalej do końca października wnieść podania do Wydziału krajowego z załączeniem świadectw narodowości, religii rzymsko-katolickiej, uczęszczania do szkół publicznych lub innych zakładów naukowych w kraju, prócz uczniów szkół ludowych i słuchaczy teologii, postępu w naukach, ubóstwa, a w danym razie pokrewieństwa z zapisodawcą. Prawo udzielania stypendyów służy Namiestnikowi hr. Gołuchowskiemu, który ma prawo poczynić pewne zmiany w rozrządzeniu stypendyami.

— Egzamin piśmienny kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych odbędzie się we Lwowie od d. 27 do do 29 b. m., poczem nastąpi egzamin ustny.

— Jak się dowiaduje *Dz. Polski*, sąd wyższy we Lwowie zatwierdził uchwałę sądu krajowego względem oskarżenia sędziego Pasiecznego w Śniatynie o trzy zbrodnie nadużycia władzy urzędowej. Rozprawa więc w tym procesie odbędzie się we Lwowie za parę tygodni.

— **Z pod Krakowa** 15 października.

W Giebułtowie gmina autonomiczna uchwaliła pomimo protestów nauczyciela postawić chałupę w pośrodku gruntu szkolnego, tak aby ten biedny człowiek, uposażony dwoma morgami gruntu przez właścicielki Giebułtowa, na swoim kawałku ziemi dla ciągłych szkód nic wcale zebrać nie był w możności. Jeżeli właścicielki PP. Wizytki grunt ten ofiarowały, to dla tego, aby młodsze pokolenie było uczciwsze, rozumniejsze, milsze Panu Bogu, na pożytek kraju, którego jako więcej rozumu mające, lepiej bronićby mogło. A przecież tego młodego pokolenia ojcowie, korzystając z praw autonomicznych, dopuszczają się nadużycia, dozwalając jednemu urlopnikowi, który przez ożenienie nabył mały kawałeczek ziemi, pośród gruntu szkolnego zabudować chałupę w czystem polu. Niedbalstwo Gminy o nauczyciela i szkołę jest i pod tym względem widoczne, że w budynku szkolnym podłoga zupełnie zgniła, a Gmina nowej dać niechce, z tego powodu szkoła nietylko dziś nie jest otwarta, ale przez całą zimę zamkniętą być musi. A nauczyciel zmuszony będzie szukać schronienia u proboszcza miejscowego, gdyż w domu szkolnym mieszkać niepodobna. Wszystko to dzieje się o milę tylko od Krakowa pod okiem władz rządowych, rad szkolnych i powiatowych.

— **Mielec** 13go października.

Wczoraj obchodziliśmy akt poświęcenia nowego budynku szkolnego na pomieszczenie 4 klasowej szkoły. Dotychczas dzieci uczące się obojej płci musiały w ciasnych i niewygodnych domkach mieścić się. Zeszłej wiosny Rada gminna uchwaliła budowę domu szkolnego, licząc na pomoc prywatną i publiczną, gdyż własne fundusze nie pozwalały o tem myśleć. Za staraniem jednak komitetu szkolnego i komitetu budowy a oraz zabiegliwości, tutejszego starosty p. Beneszka, który nietylko w powiecie zbierał na ten cel datki, ale i z dalszych stron o nie się starał, wreszcie przy pomocy p. Aleksandra Trzecieskiego, wiceprezesa Rady powiatowej i zapomogi od Wydziału krajowego, Rady szkolnej krajowej i Wydziału Rady powiatowej, stanął budynek okazały i dostatni na piętro. Obejmuje on 4 wielkie sale na 80 uczniów, salę z osobnym wchodem na 60 uczennic, bibliotekę, mieszkanie dyrektora i stróża. Idzie tylko o sprzęty szkolne, ogrodzenie i skład na opał. Plan budynku wykonał p. Konstanty Pietrzykowski inżynier powiatowy, który i budową kierował.

Po nabożeństwie i akcie religijnym X. Józef Knutalski, pleban miejscowy, miał przemowę do obecnych, na którą odpowiedział p. Trzecieski, poczem burmistrz wręczył p. Staroście dyplom obywatelstwa honorowego. P. Beneszek oświadczył, że nie trudno mu było dopiąć zamierzonego celu przy udziale władz autonomicznych i wielu obywateli a wreszcie darze Arcyks. Karola Ludwika i p. Namiestnika. Obchód ten zakończony został podejmowaniem włościan, którzy bezpłatnie zwozili budulec na dom szkolny.

— X. Cyryl Sielecki, kapelan przy klasztorze PP. Bazylianek w Jaworowie, otrzymał instytucyę na gr. kat. kapelanię w Korzenicy w dyecezyi Przemyskiej; X. Leon Sanocki, zawiadowca gr. kat. kapelanii w Sieniawce, otrzymał instytucyę na plebana w Szczotkowie w tejże dyecezyi. X. Teofan Obuszkiewicz, zawiadowca gr. kat. probostwa w Maciejowej, otrzymał instytucyę na probostwo w Hanczowie w tejże dyecezyi; wreszcie X. Michał Bystroń, zawiadowca probostwa łac. w Krzywaczce dyecezyi Tarnowskiej, uzyskał toż probostwo.

— Między urzędowemi obwieszczeniami znajdujemy dziś rozpisanie jeszcze w marcu sprzedaży domu w Żywcu dla zaspokojenia długu 39 złr. Ile wyniosą koszta tego wywłaszczenia?

— W Tarnopolu wyszedł jako pierwszy zeszyt „Zbioru utworów dramatycznych dla młodzieży,“ dramat p. n.: „Hermenegild, męczennik za wiarę“ przełożony z łacińskiego oryginału X. Porée przez X. Józefa Hołubowicza.

— W nocy 12go b. m. zgorzał w Peszcie młyn parowy Haggenmachera, zabezpieczony przeszło na 1 milion złr., z czego przypada $\frac{3}{4}$ na budynek i machiny.

— Na wystawie wiedeńskiej kupił jakiś nieznajomy człowiek dwa zegarki i zapłacił za nie pięcioma 50 rublowemi biletami, które się okazały być podrobionemi. Zapewne więc fałszowane 50 rublowe bilety bankowe są puszczone w obieg. Należy być w przyjmowaniu ich przezornym.

Teatr. We czwartek dnia 16 października, komedya w 5ciu aktach Wiktoryna Sardou z francuskiego: *Starzy kawalerowie.*

— Dnia 13 października pogoda; termometr od 4·0 doszedł do 16·8 R. Barometr opada; dnia 14 październik. o godzinie 6ej rano stan jego był 327·66, termometru 7·2 R. Wiatr południowo-zachodni.

— We czwartek dnia 16 października: Śgo Gawła opata wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

Nazajutrz po rozpoczęciu się sprawy Bazaina Trianon całkiem inną od wczoraj przybrał fizyonomię. Wszyscy ważniejsi świadkowie skorzystali z przyznanej sobie swobody nieznajdowania się w sali aż do poniedziałku. Ciekawych nawet nie wiele. Przyczyniła się do tego niepogoda, a głównie ponieważ wiadomem było że całe posiedzenie i kilka następnych zajmie odczytywanie sprawozdania jenerała Rivière; każdy woli sam je odczytać niż słuchać przez szereg długich godzin głosu nosowego pisarza wojskowego.

Słynny Regnier, chociaż mu jak innym dozwolono być nieobecnym, nieopuszcza Trianonu. Wczoraj starał się zawięzywać rozmowę z każdym kogo spotkał, i udaje mu się znaleść ludzi co go słuchają, chcąc poznać bliżej rozgłośnego monomana, który sobie obrał za cel pośredniczyć w kapitulacyach. Jakkolwiek najbardziej znane są jego zabiegi kapitulacyjne, jakie przeprowadzał między Metz i Ferrière, nie są one jedynym wybitnym punktem w jego zawodzie. Człowiek ten stawał na widowni za każdym prawie dziejowem przesileniem Francyi. W d. 15 maja 1848 był on aresztowany, gdyż należał do rzędu tych, którzy naszli Zgromadzenie narodowe. Uważano go prawie za nic, gdyż wypuszczono z więzienia nie uczyniwszy mu zaszczytu wytoczenia jego sprawy przed sąd. W dwa lata później znowu się pojawia w sprawie 13 czerwca, lecz i wtedy nie figurował przed sądem, który się zgromadził w Wersalu.

Nie wiadomo jaka była jego rola 4 września, lecz wiadomo że gdy się niepowiodły rokowania o kapitulacyę Metzu, ponowił usiłowania, aby pośredniczyć w kapitulacyi Paryża.

Wreszcie nieznużony ten kapitulant objął znów podczas komuny rolę negocyatora i stawił się przed Favrem jako ambasador komuny. Chciał on sprowadzić pojednanie i zapewnić bezkarność powstańcom. Favre odpowiedział na jego propozycye aresztowaniem go. Człowieka tego, który posiada jaki taki majątek, pali widocznie gorączka próżności. Może zamiary jego były dobre, lecz obok ruchliwości i płodnej imaginacyi, brak mu równowagi inteligencyi. To pewna że kanclerz niemiecki, z którym Regnier ośmielił się mierzyć, użył go zręcznie. Jednym z największych zarzutów oskarżenia przeciw Bazainowi jest to że dał ucho temu intrygantowi, który nie miał innego tytułu do wylegitymowania się przed marszałkiem jak fotografię mieszkania cesarzowej i autograf młodego księcia.

O pół do 1szej rozpoczęło się posiedzenie wtorkowe.

P r e z e s ponawia rozkaz dowódzcy Ferrière: niech wnijdzie marszałek.

Marszałek Bazaine wchodzi, kłania się lekko sądowi i na znak dany przez prezesa zajmuje krzesło obok p. Lachaud.

P r e z e s. Zanim przystąpimy do dalszego czytania raportu, winniśmy uregulować kwestyę dotyczącą nieobecnych świadków. (do pisarza) Odczytaj pan listę świadków. Pisarz odczytuje nazwiska świadków, którzy się wczoraj nie stawili. Dwóch z nich nie żyje.

P r e z e s. Niepozostaje nam jak odczytać zeznania złożone przez nich w śledztwie. Cóż p. komisarz na to?

Jenerał Pourcet daje znak przyzwolenia. Następnie przychodzą świadkowie chorzy. Pierwszym z nich jest jenerał Soleille, który był dowódzcą artyleryi.

P r e z e s. Należałoby może stwierdzić przez oględziny lekarskie stan jenerała.

P. L a c h a u d. Swiadectwo to jest nader ważne dla obrony. Jenerał jest chory, uchylam głowę, lecz niechcę posuwać się aż do poddania jenerała Soleille badaniu lekarskiemu.

P r e z e s. Oględziny lekarskie leżą w zwyczajach wojskowych i nie mają w sobie nic ubliżającego. Nakazujemy przeto, aby jenerał Soleille był zbadany przez lekarza, który nam zda raport z stanu jego zdrowia.

P. L a c h a u d. W takim razie nie mam nic dodać.

Inni świadkowie są nieobecni z powodu oddalenia się Znajduje się w tej liczbie jenerał Le Flô, który jest w tej chwili ambasadorem w Petersburgu.

P r e z e s. P. komisarz rządowy i obrońca uznają zapewne powód ten niestawienia się za słuszny.

Pisarz odczytuje nazwiska innych świadków, którzy się z Paryża wydalili.

P r e z e s. Większa część tych świadków należy do krajów przyłączonych, zostaną oni ponownie wezwani i przedsięwzięte będą środki, aby im podróż ułatwić. Powołuję również powtórnie świadków, których wezwała obrona, a których brakowało wczoraj jako to: p. Rouher, jenerałowie Picard, Dubreuil, de France, Saint-Sauveur, Chasseloupe-Laubat.

P. L a c h a u d. Kilku z tych świadków wytłomaczyło swoją nieobecność. Zostaną wszyscy powołani na poniedziałek.

P r e z e s (do pisarza). Czytaj pan dalej sprawozdanie od miejsca, w którem go przerwałeś.

Marszałek Bazaine słucha sprawozdania z uwagą, p. Lachaud idzie za jego osnową patrząc w kopię raportu, którą oddrukować kazał, prezes ma przed sobą kopię pisaną, na której brzegach liczne notatki świadczą o szczegółowem zbadaniu przedmiotu. Przed innymi członkami sądu leżą mapy prawdopodobnie z głównego sztabu, podające topografię okolic Metzu dla uwidocznienia strategicznych ustępów raportu bitw i rozmaitych ruchów wojska.

Reasumując w kilku słowach pierwszą część raportu, następujące z niego wynurzają się fakta: Z początku kampanii obudzenie miłości własnej u marszałka Bazaina, który nie otrzymał wielkiego dowództwa, chęć ujęcia naczelnego dowództwa, nieroztropnie przez cesarza piastowanego, następnie uczucie zazdrosnego współzawodnictwa miało go skłonić do niedostarczenia w właściwym czasie posiłków jenerałowi F r o s s a r d staczającemu bitwę na wyżynach Spicheren, co spowodowało przegranie bitwy pod Forbach i oddanie tej twierdzy Prusakom z ogromnemi zasobami, jakie zawierała.

Dalej chociaż już naczelny wódz, marszałek jedną miał tylko myśl: pozostać w Metz z armią swoją. Widząc że wszystko przepadło, chciał zostać później panem sytuacyi z armią 170-tysięczną, którą mógł rozporządzać.

W bitwie pod Saint-Privat postąpił sobie względem marszałka Canrobert tak, jak pod Forbach względem jenerała Frossard; nie posiłkował go w porę, a nawet nie brał udziału w tej wielkiej bitwie. Jest to zarzut, jaki mu uczynił na trybunie jenerał Changarnier, który jednak zamierzył stanąć w obronie marszałka.

Zresztą marszałek zamiast połączyć się z Mac-Mahonem, jak to przyrzekał i w swych depeszach zapewniał, nic nie uczynił aby doprowadzić do skutku to połączenie. Miał do korzystania z trzech dróg; rzuca wojsko swe na jedną z tych dróg i wraca po bitwie pod Rézonville (Gravelotte) pod Metz, potem mówi, ze brak mu żywności i amunicyi.

Od dnia wczorajszego wzbronionem jest marszałkowi widywać się z żoną i dziećmi; sam tylko obrońca p. Lachaud ma wstęp do niego.

Posiedzenie kończy się o godzinie 4ej. W sali znajduje się kilku deputowanych, między którymi p. Chesnelong. Damy zajmują dwie pierwsze ławy, między któremi widać ks. Trubecką. Około godziny 2 przybywa urocze grono dam młodych, z których każda ma bukiet fiołków, co zakrawa na rodzaj jakiejś nieodgadnionej manifestacyi. Przed wnijściem tworzyły one wesołą grupę w dziedzińcu Trianonu.

Dzień rozpoczęcia procesu Bazaina przypomina analogicznie inną datę. W dniu 6 października 1822 nastąpiło wykonenie kary śmierci na jenerale Berton, którego Napoleon I nazywał swoim pierwszym szefem szwadronu. Jenerał ten nie był sądzony jak Bazaine przez sąd wojenny, lecz przez sąd królewski w Poitiers, i nie sądzimy, aby silny duch marszałka ową koincydencyę czarnych nabrał przeczuć.

Dziwne jednak są zmiany losu. Bazaine urodził się w Wersalu. Marszałek wraca po długich, świetnych przejściach swego zawodu do miejsca urodzenia, gdzie jako ochotnik zaciągnął się, aby ku końcu życia stać przed sądem.

Marszałek ma dziś te same szlify, które miał pod Berny i Rézonville; złoto ich nieco przyczerniało i jedna ma na sobie ślad kuli. Przewidują, że ta okoliczność posłuży p. Lachaud jak iskra do rozpłomienienia jego znanej wymowy.

Na stole sądowym leży szpada marszałka, która w razie uniewinnienia będzie mu zwróconą, w razie zaś skazania złamaną zostanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbytem d. 14 b. m. oprócz załatwienia spraw bieżących wysłuchano sprawozdanie Komisyi wyznaczonej do ocenienia obór ubiegających się o nagrody z funduszu na ten cel przez Ministerstwo rolnictwa Towarzystwu udzielonego i przyznano nagrody po 400 złr. pp. Adolfowi Grzymkowi w Batowicach w pow. Krakowskim, Edwardowi Jędrzejowiczowi w Biały w pow. Rzeszowskim i Albertynie z baronów Stein Hrdliczkowej w Krzyszkowicach w pow. Wielickim.

Peszt 13 października. *(Targ zbożowy).*

Obrót mały, szenica, żyto, jęczmień i owies po cenach stałych, kukurudza i rzepak mdło.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 7·05 na 82 f. po 7·20, na 83 f. po 7·30, na 84 f. po 7·40, na 85 f. po 7·55 na 86 funt. po 7·65, na 87 funt. po 7·75, za 100 f. cłowych; żyto na 80 f. po 5·55 do 5·65; jęczmień od 3·50 do 3·75 za 70 funt.; owies od 1·85 do 1·90 za 50 funt.; kukurudza od 4·75 do 4·85; proso od 4·70 do 4·75; rzepak od 5·25 do 5·40; olej do 20; spirytus 69 złr.

Wrocław 13 października.

Płacono za pszenicę na 88 funt. po 261 srgr., żyto na 84 funt. po 218 srgr.; owies na 50 f. po 146 sr.; rzepak na 159 funtów brutt po 240 srgr,, olej po 19$\frac{1}{2}$ tal.; spirytus na 100 Trall. po 24$\frac{2}{3}$ talarów.

Wiedeńskie banki budowlane.

Jest sprawa, która się stała dziś kardynalną w stosunkach giełdy wiedeńskiej, do której więc ciągle wracać i którą ciągle wszechstronniej rozpatrywać wypada.

Sprawą tą jest kwestya banków budowlanych.

Mówiąc o niej przed niedawnym czasem, nadmieniliśmy już, że od jej rozwiązania zawisła przyszłość mnóstwa stowarzyszeń, które bądź wyrobem, bądź zakupnem, bądź dostawą materyałów budowlanych zajmują się i że z nią jak najściślej związaną jest kwestya wartości wszelkich realności wiedeńskich. Żeby jeszcze wszechstronniej przedstawić cały zakres wpływu sprawy banków budowlanych na kursa miejscowych papierów wiedeńskich, przypomnieć wypada znaną powszechnie okoliczność, że prawie każdy znaczniejszy bank wiedeński utworzył sobie swój bank budowlany, a zajmując się korzystnem w swoim czasie finansowaniem jego akcyj, zatrzymał dobry ich zapas częścią przez nieukończoną ich wyprzedaż, częścią przez drogie zakupywanie ich na własny rachunek dla zachęty publiczności i w końcu jeszcze i przez mimowolne zyskanie znacznej ich liczby z opuszczonych w czasie przesilenia zastawów. Z kwestyą zaś należytego podtrzymania wartości gruntów i budowli, wiąże się sprawa bezpieczeństwa hipotek, z czego znowu wpływ na powodzenie różnych banków hipotecznych jest widocznym.

Na rozbudowaniu Wiednia oparte też zostało urządzenie *tramwayów* i od niej zależy dalszy rozwój przedsiębiorstw omnibusowych.

Wiąże się nadto z kwestyą kontynuowania budowli nader drażliwa kwestya robotników.

Widzimy więc, że przyszłość kursów prawie wszystkich akcyj miejscowych przedsiębiorstw wiedeńskich, porusza się około sprawy banków budowlanych, jako wspólnej osi.

W polepszeniu więc położenia banków budowlanych i wywołanem przez to wzroście kursu ich akcyj, upatrywać należy główny środek ułatwiający rekonwalescencyę giełdy.

Zajmują się też ciągle w Wiedniu losem banków budowlanych, a zdania względem środków zaradczych rozchodzą się w trzech kierunkach. Jedni oczekują zbawienia po interwencyi rządowej, która zbyt daleko posuwać się nie może; drudzy w sposobach, jakichby się same banki budowlane chwycić mogły, upatrują dostateczny środek podźwignięcia ich, na co jednak widocznie siły ich niewystarczają; inni nareszcie pokładają dużo zaufania w skutecznej opiece możnych instytucyj finansowych.

Zdaniem naszem, tylko zespolone, spieszne, stanowczo zdecydowane i energicznie przeprowadzane działanie wszystkich trzech pomienionych czynników zdoła złemu zaradzić. Poświęcimy więc każdemu słów kilka.

Nim jednak do tego przystąpimy, rozpatrzyć się musimy w obecnem położeniu banków budowlanych.

Cierpią głównie na tem banki budowlane, że zaraz w wyposażeniu swojem przez założycieli odebrały od nich przedrożone realności, i że następnie tak w mieście jak i na przedmieściach ponabywały grunta po niepomiernych cenach; że widoku sprzedania ich inaczej jak z ogromną stratą, nawet po dokonaniu wszelkich projektowanych na nich budowli, nie ma; że zaś pod względem obe-

cnego dochodu, miejskie ich realności, przy wytężonych cenach najmu, jakie krótko przed wystawą powszechnie w Wiedniu dawano, przynoszą w przecięciu tylko 9% od włożonego w nie kapitału, a na przedmieściach nierównie mniej, często wcale nic; że mają jeszcze banki obowiązek wypłaty pozostałych rat ceny kupna, że nadto większa część banków, powodując się chęcią przysporzenia sobie zysków drogą gry giełdowej, utopiła w niej niemal cały swój kapitał obrotowy, i na spłatę późniejszych rat przeznaczony, i że skutkiem tego, nietylko znajduje się obecnie w niemożności kontynuowania budowli na skalę odpowiednią swym zamiarom i porobionym na ten cel przygotowaniom, ale nawet popada w wyraźny ambaras pieniężny, ile razy termin wypłaty nowej raty nadejdzie. Z takiego położenia banków budowlanych wynika bardzo trudne zadanie wyleczenia ich, a jednak w przypuszczeniu dobrych chęci i należytej gorliwości wyliczonych poprzednio trzech czynników, istnieje możność nadania całej sprawie korzystnego obrotu.

Postulata, jakie w tej mierze stawić wypada, mają prawda pozór wielkich trudności. Trzeba bowiem najpierw, żeby obowiązek wypłaty bliskoterminowych rat albo znikł zupełnie, albo zmalał odpowiednio do funduszów bankowych. Potrzeba nadto takiego rozłożenia rat, żeby nieprzeciążały strony biernej w rachunku strat i zysków w latach najbliższych, bo chodzi o możność wypłacania dywidendy.

Do najważniejszych zaś rzeczy należy nadanie takiego obrotu stosunkom wartościowym realności bankowych, żeby przeciętna cena ich nabycia stała się mniejszą od obecnej i podawała przez to możność nietylko wyższego oprocentowania ich drogą wynajmu, ale następnie i sprzedaży z rzeczywistym zyskiem.

Pomyślne załatwienie wyliczonych tu postulatów byłoby samo przez się już jednym nader ważnym krokiem na drodze sprowadzenia zwyżki na giełdzie, którаby i wartość zasobu efektów, w posiadaniu banków budowlanych zostających, podniosła. Mając w ten sposób wyjaśnione postulata naprawy *baubanków*, przystąpmy teraz do środków, jakich się chwycić należy i który z wymienionych poprzednio trzech czynników z największym skutkiem użyć ich zdoła.

Rząd mógłby użyć kilku bardzo skutecznych sposobów prowadzących do wytkniętego tu celu.

Grunta zyskane z regulacyi Dunaju są w znaczniejszéj części własnością rządową. Za rządem skłoniłaby się do ustępstw i gmina miejska, mająca w podtrzymaniu banków budowlanych interes własny, z upewnienia wartości realnościowéj płynący. Zniżyć cenę poprzednio sprzedanych gruntów, rozłożyć cenę kupna na raty długoletnie z wyznaczeniem najniższych rat na pierwsze lata, oto i cała operacya która przeciętną sumę wszystkich realności banków budowlanych zniży już w sposób bardzo znaczący, bo przestrzeń gruntu zakupionego przez banki budowlane nad Dunajem jest największą ze wszystkich dotąd przez nie nabytych.

Rząd może to uczynić bez ściągnięcia na siebie zarzutu szafowania groszem publicznym, bo chodzi tu jedynie o zmianę tranzakcyi zdziałanéj niesprawiedliwie pod wpływem złudzenia panującego przez czas pewien w Wiedniu o bezgraniczności wzrostu, do jakiego wartość realności dojść musi. Mylność takiego przypuszczenia aż nadto smutno udowodnioną została zbiegiem najświeższych wydarzeń.

W rękach też rządu spoczywa skasowanie opasania Wiednia, tak zwanéj „Wall-linie," przez co wartość realności zaliniowych przez banki ponabywanych, zbliżyłaby się do wartości miejskich.

Uwolnienie od podatku nowych budowli na czas dłuższy nie będzie bardzo znacznym uszczerbkiem skarbu, bo taki sam uszczerbek wyniknąćby musiał z zawieszenia wszelkich budowli. Te same względy przemawiają też za tem, żeby materyałów budowlanych nie podciągnąć pod zbyt uciążliwy podatek konsumcyjny.

Koncesye wymienionego rodzaju ulżyłyby o tyle bankom budowlanym, że mogłyby już same o dalszych środkach utrwalenia swego pomyśleć.

Najdonioślejszym sposobem użycia własnéj pomocy jest uprzątnienie wszelkich strat z odnośnego konta przez redukcyę kapitału akcyjnego, doczego nabycie odpowiedniéj ilości akcyj po obecnych zniżonych cenach jest najwłaściwszym środkiem.

Dla niewtajemniczonych w ten rodzaj operacyi finansowéj dodamy objaśnienia w przykładzie.

Instytucya pewna pracowała dotąd kapitałem zakładowym wynoszącym 800,000 złr., składającym się z 10,000 akcyj, z wpłatą po 80 złr. na akcyę. Instytucya ta poniosła straty 200,000 złr. i pragnie korzystając z niskiego kursu swych akcyj wymazać tę stratę ze swego konta drogą redukcyi kapitału akcyjnego. Suma straty, podzielona przez różnicę zachodzącą między kursem obecnym a wartością nominalną akcyj, daje ilość akcyj, jaką nabyć i umorzyć wypada. Przypuśćmy, że akcye instytucyi w naszym przykładzie przyjętéj mają obecnie kurs 30 złr. Różnica między tym kursem, a wartością nominalną (80 złr.), wynosi 50. Podzieliwszy więc kwotę straty wynoszącą 200,000 przez 50 zyskamy ilość 4000 akcyj, które nabyć i umorzyć wypada. Pozostała reszta akcyj nabędzie wtenczas znów rzeczywistéj wartości *al pari*. Pierwotny bowiem kapitał akcyjny wynosił 800,000. Po odliczeniu straty 200,000 wynosi już tylko 600,000. Na zakupienie 4000 akcyj po 30 złr. wydać jeszcze trzeba 120,000 złr., przez co kapitał akcyjny zredukuje się na 480,000 złr. A że pozostanie tylko 6000 akcyj więc na każdą akcyę wypadnie po 80 złr. tj. innemi słowy akcye dojdą do rzeczywistéj wartości *al pari*.

Przywrócenie w ten sposób wartości akcyjnej do *al pari* u kilku instytucyj nadaje im możność zlania się w jednę całość i wzmocnienia przez to na nowo kapitału zmniejszonego przez powyżej opisaną redukcyę.

Jest to najprostszy zarys owego „fuzyonowania się", o którym od początku przesilenia ciągle marzą i mówią w Wiedniu, a do którego z wielu przyczyn dotrzeć dotąd nie mogą.

Najpierw na zakupywanie i urządzanie własnych akcyj potrzeba podług brzmienia większej części statutów bankowych pozwolenia ministra. Wobec wyraźnej oczywistości, że operacya ta jest korzystniejszą dla akcyonaryuszów od likwidacyi, minister konsensu swego odmawiać nie powinien. Nierównie większą zawadą są Rady nadzorcze, które ustąpić nie chcą i nie ma sposobu zmuszenia ich do tego. Pomijając i to, że przy niesumienności w dotychczasowem postępowaniu rad nadzorczych w Wiedniu, w cichem zagrożeniu procesem kryminalnym znalazłby się sposób skłonienia ich do ustępstwa, wolimy zapatrywać się na tę rzecz zasadniczo, bez robienia z niej kwestyi osób. Na drodze ustawodawczej powinno być orzeczone, że Rady Nadzorcze, za których urzędowania strata pewnej, liczbowo oznaczonej części kapitału akcyjnego uronioną została, winny się poddać nowemu wyborowi, wracając przez to dowolność decyzyi względem dalszego losu instytucyi akcyonaryuszom. O podobną ustawę wystarać się będzie trzeba jak najprędzej. Opór Rad nadzorczych w fuzyonowaniu ustanie, skoro tylko usłyszą o przygotowanym w tej mierze wniosku rządowym.

Skasowanie okopów Wiednia (*Wall-linie*) poda możność rządowi odstąpienia bankom budowlanym nowych gruntów pod warunkami, które do ich pomyślnego rozwoju przyczynić się mogą.

Pomoc możnych instytucyj finansowych okazać się może drogą udzielania kredytu i ułatwiania wzajemnej wymiany akcyj przy redukowaniu kapitału akcyjnego. Uczynią to zaś może instytucye we własnym interesie, bo wyleczenie banków budowlanych, to wzrost kursów na giełdzie wiedeńskiej — a wzrost kursów to podniesienie wartości zasobów w papierach wszystkich banków wiedeńskich bez wyjątku.

Ogólny prąd zwyżki tylko z tego punktu wyjść może. Naprawa więc interesów banków budowlanych, jest kwestyą żywotną dla giełdy wiedeńskiej i z tego względu, choć obca dla nas, szerzej nieco zająć się nią uważaliśmy za stosowne.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 15go października.

HOTEL SASKI: Zygmunt Obuchowicz, Władysław Nowicki i Andrzej Brzostowski z Gräfenbergu, X. Wojciech Grzegorzek z Berlina, Emma Korytko z Drezna, Aniela i Marya Gąsiorowskie i Arkadyusz Stahl z żoną z Wiednia, Bronisław Sroczyński wł. dóbr z Szarkówki, Aleksander Szemiot z Odessy, Marya Łozińska z córką z Rosyi, Emil Kern inżynier z Londynu, Adam Potworowski z żoną właściciel dóbr z Kongresówki, Edward Tołłoczko z żoną właśc. dóbr z Wiednia, Maksymilian Marszałkowicz z żoną wł. dóbr z Wiednia, Amelia Jeleńska z Wiednia, Mieczysław Lisowski ze Starego miasta, Wacław Meciszewski kasyer z Kalwaryi, Konstanty Celiński wł. dóbr z Paprotni.

HOTEL POLLERA: Władysław hr. Plater wł. dóbr z Litwy, T. Gloffka ze Szląska, Bronisław Bryliński z Podola, Antoni Paszkowski ze Lwowa, Józef Paychl kupiec z Poznania, Ferdynand Gogen z Osieka, Bolesław Rogowicz z Galicyi, Apolinary Przyłucki z Jasła, Rudolf Gudelkay z Raciborza, Józef Karliczek inżynier z Krosna, H. Anwand z Wrocławia, Juliusz Sypniewski wł. d. z Poznania, Stanisław Kozłowski z Warszawy, A. Kotula z Cieszyna, Edward Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika, Zygmut Hoffman kupiec z Wiednia, St. Kloczkowski, Mieczysław Dobrzański właśc. dóbr, Józef Bocheński wł. d. i Mieczysław hr. Potocki wł. d. z Galicyi, Herman Slitterman kupiec, August Hagel kupiec, Wawrzyniec Graele kupiec i A. Frankl kupiec z Wiednia, A. Grzesicki z Jasmik, Konstanty Nowak z Konstanty Nowak ob. z Kongresówki, F. Hock kupiec z Gailbron.

HOTEL WIKTORYA: Ludwik hr. Wodzicki wł. d. z Galicyi, Henryk Pruszyński z Czosowa, Jan Dembowski z Tarnowa, Ignacy Regelman, Leopold Mikulski, Stefan Olszewski i Teodor Śmiechowski z Warszawy, Aleksander Górajski i Dunin hr. Borkowski z Galicyi, Henryk Bruner adwokat z Morawy, Stanisław Hojkowicz z Lublina, Marceli Mikulicz z Kamieńca Podolskiego, Józef Puzyna z Kijowa, Stanisław Szemiot i Stefania Szemiot z Rosyi, Jan Pamier z Francyi, Jerzy Bogdański i Hipolit Grabowski z Podola.

HOTEL DREZDENSKI: Hipolit Makomaski wł. dóbr z Kiełbowa, Robert Weissenborn, Antoni Stokowski wł. dóbr, T. Łuniewski wł. d. i T. Stokowski właśc. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Żeleński wł. d. z Cichawy, Adam Raciborski wł. d. z Chorzenic, Piotr Otto kupiec z Magdeburgu, Przecław Sławiński wł. dóbr z Kleczy, Józefa Rozenzweigowa, Stefania Wróblewska i Henryk Piotrowska właśc. dóbr z Kongresówki, Edward Sagotowski z Rosyi, Piotr Lipiński z Galicyi, X. Wojciech Grzegorzek z Podegrodzia, Teofil Rudzki właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL pod RÓŻĄ: Teodor hr. Lanckoroński z familią wł. d. z Galicyi, Józefat Zielonacki z familią właś. dóbr i prof. uniw. z Poznania, Michał Szczepanowski z Kongresówki, Henryk Łuniewski z żoną właśc. dóbr z Galicyi, Władysław Jarocki z żoną wł. d. z Galicyi, Władysława Rożecka z familią wł. d. z Kongresówki, Ludwik Poraj Katerla z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Józef Kleszczyński właś. dóbr z Kongresówki, Wilhelm Winder kapitan ze Lwowa, Jan Psarski wł. dóbr, Aleksander Kuczewski z synem wł. d. i Wiktor Solkeński wł. d. z Kongresówki, Aleksandra Bilińska wł. dóbr i Ferdynand Strer z synem z Galicyi, Samuel Koewenfeld z Chrzanowa, Julian Zybrzycki wł. d. z Rabki, Wacław Tyzenhaus z Rosyi, Zieniewicz z Brzostku.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Salzburg 13 paźdz. Wczoraj przybyła tu deputacya francuska; należą do niej Carayon-Latour i Cazenove de Pradines. Hr. Chambord odjechał dziś na zamek Puchheim.

Drezno 13 paźdz. *Dresdner Journal* donosi, że królewicz, który w onegdajszym wypadku stłukł sobie bok, mógł dziś wstać z łóżka, i nie zagraża mu wcale niebezpieczeństwo. Sejm zapewnie otwarty będzie we czwartek w zamku.

Monachium 13 paźdz. Pytanie względem uznania Reinkensa biskupem podda rząd komisyi złożonej z prawników i profesorów prawa publicznego pod przewodem członka izby wyższej, profesora Pözla.

Paryż 13 października, wieczór. Jutro oczekują nadejścia odpowiedzi hr. Chamborda na wysłanie do niego delegacyi z zapytaniem. *L'Union* powiada: Hr. Chambord, który w Frohsdorf otrzymał wielką liczbę powinszowań na swoje urodziny, podziękował za nie i wyraził nadzieję, iż wszystkie trudności dadzą się pokonać z pomocą dobrze myślących. *Le Bien public* mówi przeciw utrzymaniu nadal stanu tymczasowości i dodaje, że trzeba szybko wezwać wdania się samego kraju, gdy idzie o losy jego i o kierownictwo jego sprawami. *Journal de Paris* pisze: Rezultat wyborów uzupełniających dowodzi bardziej jeszcze naglącej konieczności przywrócenia monarchii; jeżeli zaś to się nie stanie, wtedy szybko dojdzie się do radykalizmu i do dyktatury militarnej.

Paryż 13 października. Sąd wojenny skazał zaocznie Ranca na śmierć (Ranc, jeden z wybitniejszych członków Komuny, nie był pociągany do odpowiedzialności za rządów Thiersa i nawet zasiadał w Izbie jako deputowany. Dopiero po upadku Thiersa powołany do odpowiedzialności, uszedł do Anglii).

Trianon 13 października, wieczór. Na dzisiejsze posiedzenie sądu wojennego w procesie Bazaina, publiczność bardzo licznie się zebrała. Obecnymi byli niemal wszyscy pełnomocnicy wojskowi państw obcych. Prezes sądu ks. Aumale przystępując do przesłuchania Bazaina, nadmienia, że odpowiedzialność Bazaina zaczyna się dopiero d. 12 sierpnia; zadaje jednak kilka pytań odnoszących się do dawniejszego czasu, głównie pod względem stanowisk w bitwie pod Forbach i rozkazów dawanych jenerałom. Bazaine odpowiada, że nie wszystkie rozkazy były mu wiadome, jakie bezpośrednio odbierali jenerałowie. Wytyka niedbalstwo służby szpiegowskiej. Dopiero d. 13 sierpnia otrzymał dokładne poświadczenia o położeniu Mac-Mahona, winę czego przypisuje głównemu sztabowi. Również nie wiedział wcale o bliskim odjeździe Cesarza, którego tylko podwładnym się uważał. Razem biorąc, odpycha od siebie wszelką odpowiedzialność za zwłokę w rzuceniu mostu, oraz że mosty nie zostały zerwane po przejściu. Bazaine powołuje się parokrotnie na to, że wiele depesz wprost przesłanych sztabowi głównemu nie było mu znanych. Z dwóch depesz wykazuje się, że Bazaine miał zamiar uprzedzić ruch okalający armii niemieckiej, ale mu w tem Cesarz przeszkodził. Co się tyczy marszu d. 15 sierpnia, rzekł Bazaine, że umówił się z Cesarzem, iż jeśliby natrafił na silny opór, pozostanie przynajmniej kilka dni pod murami Metzu, aby pozwolić minąć burzy. Bazaine kładzie wielki nacisk na ten punkt. Armia w żadnym razie nie powinna była przechodzić po za Verdun i po za rzekę Meuse, które służyć winny były za nową podstawę operacyj. Po bitwie 16go niepodobna było posuwać się naprzód. Co do ruchów po dniu 18ym, oświadcza Bazaine, iż według rozkazu otrzymanego, nie przeszkadzał im. Główny rezultat dzisiejszego posiedzenia jest ten, że marszałek starał się mniej o to, aby się przebić, aniżeli aby armię niemiecką zatrzymać pod murami Metzu.

Rzym 13 paźdz. *Italie* rozbiera uwagi wielu dzienników zagranicznych nad doniesieniem, że rząd włoski postanowił utworzyć siedm głównych komend wojskowych, i nadmienia przy tem, że ustawa dzieląca armię na siedm głównych komend wydaną została dawno przed przyjęciem podobnego urządzenia we Francyi. Dziennik ten dodaje, że rząd jeszcze się nie zajmował wykonaniem tej ustawy, i twierdzi, że pięć komend istnieje już od dawna.

Rzym 13 paźdz. Minister sprawiedliwości Vigliani zajmuje się przygotowaniem projektu ustawy, która zakazuje dawać śluby kościelne przed zawarciem ślubu cywilnego.

Londyn 13 paźdz. Lord Tenderten wchodzi w miejsce Hammonda, który ustąpił, jako stały podsekrekretarz stanu spraw zagranicznych.

Londyn 13 paźdz. Bióro M'Leara ogłasza telegram paryski, według którego hr. Chambord przyjmuje konstytucyę z r. 1814 i powszechne prawo wyborcze z małemi zmianami, jak niemniej chorągiew trójbarwną z liliami na niej, jeśli Zgromadzenie narodowe uchwali spiesznie restauracyę.

Madryt 13 października. Kartagena wstrzymała ogień w sobotę po południu do niedzieli do 5ej wieczór, o tym zaś czasie naraz ze wszystkich warowni zaczęto bić z dział, przyczem powstańcy spuścili chorągiew na znak żałoby z powodu pogrzebu członka junty Mya, który zginął w bitwie morskiej w sobotę. Powstańcy stracili w tej bitwie 13 zabitych i 47 ranionych. Napad Karlistów na Ampostę w Aragonii, został odparty.

Kopenhaga 13 paźdz. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej wniesiono wiadomy wniosek 53 deputowanych, aby izba wezwała ministeryum do uchylenia przeszkód tamujących łączne działanie ministerstwa i reprezentacyi kraju. Prezes ministrów oświadczył, iż rząd dopiero podczas obrad ustawy finansowej wyrazi się, i wyszedł ze sali; poczem izba uchwaliła wniosek 53 głosami przeciw 39. Jutro przypadają obrady nad ustawą finansową.

Bukarest 13 października. Dom bankierski Jacques Poumay przejął na dzisiejszej licytacyi za rząd wypłatę kuponów i umorzenia 8 procentowej pożyczki skarbowej Oppenheima w ilości około 2 milionów franków.

Konstantynopol 13 paźdz. Powiodło się niektórym delegatom sprowadzić pośrednictwo między różnemi zdaniami komisyi do oznaczenia opłaty na kanale suezkim. — Poseł rosyjski jenerał Ignatiew powrócił tu wczoraj.

Kilka uwag naszych dziś na wstępie znajdują jak sądzimy potwierdzenie w mowach kandydackich na ostatniem wyborczem zebraniu lwowskiem, które nam dzienniki tameczne *in extenso* przyniosły. Są w nich bez wątpienia dobre i prawdziwe rzeczy, ale nie odnoszące się do obecnego położenia, do tych okoliczności, jakie sprowadziły wybory, i do zadania, jakie ciężyć będzie na wybranych. Zdawaćby się mogło, że wybory odbyć się mają do sejmu a nie do Rady państwa, gdzie delegacye bądź jak bądź nie będą reprezentować sejmu ale wprost kraj cały, a nawet monarchię. To nowe stanowisko jest tak ważne, iż zdawałoby się nam godnem rozświecenia przez kandydatów, tem więcéj, że jednem z najważniejszych i najtrudniejszych zadań delegacyi będzie utrzymanie harmonii między nią a sejmem krajowym. Jakikolwiek będzie wypadek wyborów, łudzić się nie trzeba, jak dobrze pisze dziś korespondent nasz wiedeński *(R.)*, że większość Rady państwa będzie w duchu przeważającego dziś stronnictwa, kierunek więc centralistyczno-antireligijny stanowczo wystąpi. Jest to więc grunt, na którym opinie i przekonania kandydatów, którzy jako delegaci będą z nim mieli do walczenia, bardzo byłyby dla wyborców pożądanemi.

Dzienniki wiedeńskie zapełnione są tryumfami, jakie w wyborach odnosi stronnictwo tak zwane wiernokonstytucyjne nad przeciwnem, które już teraz przestało nazywać się federalistycznem, feudalnem lub wreszcie narodowem i autonomicznem, ale nosi miano klerykalnego lub ultramontańskiego. Jest to zaprawdę ważną skazówką, takie zupełne przeniesienie walki politycznej na pole religijne. Kto nie należy do stronnictwa wiernokonstytucyjnego *recte* centralistyczno-antireligijnego, ten już bezwzględnie jest klerykałem i ultramontaninem. Usuwa się zatem coraz więcej owa zagadkowość, jaką była otoczona nowa Rada państwa, i to tak co do jej składu, jak i co do przyszłego kierunku.

Co do składu, zdaje się być niewątpliwem, że stronnictwo centralistyczno-antireligijne będzie miało większość w przyszłej Radzie państwa, i to tak znaczną, iż rozchodzić się może tylko jeszcze o to, czy będzie ją miało taką, jakiej potrzeba do stanowienia wszelkich uchwał, nawet zmieniających konstytucyę. Co do kierunku, wystarcza wspomnieć, że w przeciwnikach ta większość widzi tylko klerykałów i ultramontanów. Każdy więc bezstronny ocenić musi, jak płonnemi były obawy, które rzucano, gdyśmy stawiali za warunek kandydatom obronę praw religii naszego ludu. W tej obronie nie będzie się rozchodzić jak pisano, „o przywrócenie władzy doczesnej", lub „o powrót Jezuitów de Niemiec"; ale o opór przeciw zamiarom stronnictwa, które pod nazwą „ustaw konfesyjnych" ma na myśli walkę przeciw kościołowi i w ogóle przeciw religii katolickiej. Pod tem bowiem mianem „klerykałów i ultramontanów" nic innego naturalnie nie rozumie się jak katolików. I dla tego też nie piszemy o obronie „religii i narodowości", jak w nas wmawiano, ale piszemy o obronie narodowości, którą składa obrona praw religii i obrona praw autonomicznych kraju. Jedno bez drugiego jest niedostatecznem dla każdego, kto chwilę i okoliczności dzisiejsze zdrowym zmysłem ocenia.

Korespondent nasz wiedeński osłabia wagę zajścia austryacko-tureckiego. Ale ważność jego nie zawisła od przedmiotu sporu, lecz od siły, jaką mu jedna ze stron czy to własnowolnie czy pod naciskiem obcym zechce nadać. *Gaz. kolońska* donosi z Wiednia, że Porta przyznała się do autorstwa memoryału i że z tego powodu hr. Andrassy pośpieszył z powrotem do Wiednia. *Presse* dodaje zaś, że Porta przyznała się do autorstwa memoryału i zapowiedziała notę usprawiedliwiającą. Byłoby na tem koniec, bo niczego innego zapewne w Wiedniu żądać nie będą.

Powierne hr. Chambordowi dzienniki utrzymują, że w tym jeszcze tygodniu nadejdzie od niego stanowcze oświadczenie, i liczą na to, iż będzie ono mogło być przyjętem. Wszelako nie zanosi się na to do tej chwili, albowiem decyzya hr. Chamborda, choćby nie przez usta jego wygłoszona, musiałaby być dawno już znaną, nie dopiero w chwili tak naglącej. Owszem, panuje pod tym względem niepewność, skoro między fuzyonistami objawia się zamiar odstąpienia od warunków sojuszu z legitymistami na podstawie fuzyi, a natomiast chcą postawić kwestyę monarchiczną bez względu na dynastyę.

Słabe są siły wojenne rządu madryckiego, skoro wolno było kartageńskim powstańcom zaniechać przez 30 godzin ognia z warowni miejskich, nie będąc wśród tego czasu zaczepionymi.

Izba niższa sejmu duńskiego uchwaliła rezolucyę wyrażającą nieufność dla ministeryum. Wniosek uchwalony też został tylą głosami, ile miał podpisów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Poznań 15 października. Centralny komitet papieski w Brukselli wystósował adres do arcybiskupa Ledóchowskiego, w którym mu w przypadku jego wydalenia ofiaruje schronienie w Brukselli.

Rzym 16 października. *Fanfulla* donosi: Komisya mająca sobie powierzoną likwidacyę dóbr kościelnych, postanowiła oznajmić Jezuitom, aby do d. 20 b. m. opuścili klasztor przez siebie zajmowany.

Trianon 14 października. W dalszym ciągu przesłuchania Bazaina, tenże oświadcza, iż ważne rozkazy albo go wcale nie dochodziły albo dochodziły późno; że był źle powiadomiony o bitwie d. 18 sierpnia i dla tego też przesłał Cesarzowi nieprawdziwe wiadomości.

Kursa. Wiedeń. dnia 15 paźdz. godz. 2 10. 5% zjedn. dług państwa bank. 68 —. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·20 — Losy z r. 1860 100 — — Akcye banku 954· — — Akcye kredytowe 218 — — Londyn 112·90 — Srebro 107·60. Dukat 5·48½ —. Lombardy 158·50. — Losy z r. 1864 133·50 — Akcye franko-austr. 40·—· — Napoleondor 9·09—. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 210· - — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 130 —. — Akcye kolei północno-wsch. 109 —.— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 28·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —· — — Akcye anglo-banku 147 — Akcye kolei rządowej 324·50 — Akcye kolei siedm. —· -. — Akcye kolei Rudolfa 156·—. — Tramway 164 —. — Akcye banku budowy 35·50. — Akcye kolei wschodn. 62 25· — Akcye banku anglo-węgiersk. 42.— — Akcye kolei zjedn. 119 —. Losy tureckie 54 —. — Losy prem. węg. 79·—. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. —·—. Akcy kolei ces. Elżbiety 212 50 — Akcye kolei półn. zach 194 25. — Akcye franko-węgiersk. 30·—. Ogólny austr. bank. 62·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 października.

(Wartość kuponów do 16 paźdz.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 25	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 75	152 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 58	5 47	—
Napoleondor 1 sztuka	9 13	9 02	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 25	74 50	2 17
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 25	70 25	1 16⅔
5% „ „ „	78 50	76 50	1 45½
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr.	98 75	98 —	1 59¼
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	91 75	91 —	2 74⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 74⅔
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	3 19⅔
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 25	74⅔
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	93 75	91 50	1 74⅔
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	94 50	92 —	1 74⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	80 75	78 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	84 —	80 —	3 16¼
„ „ hipotecz. z 200% „	223 —	218 —	2 31¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	214 —	210 —	3 06⅔
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	138 —	135 —	4 59
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 —	93 —	— 88
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 25½
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 25½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 55¾
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 49⅔
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	36	34	—

Wiedeń 14 października

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 75	68 65
5% „ „ srebr.	72 80	72 70
Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ węgierskie	75 —	74 —
„ „ galicyjskie	75 —	74 25
„ „ bukowińskie	73 —	72 50
„ „ siedmiogr.	74 —	73 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	93 75	93 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 90	90 75
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	78 —	77 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	92 —	—
5 „ węgierskie listy	80 75	80 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	99 —	—
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	86	— —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	118 —	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	282 —	277 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	100 25	100 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	107 —	106 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	79 75	79 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	164 —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	23 —	22 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	25 50	25 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	57 25	57 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	954 —	953 —
Zakładu kredytowego	216 —	215 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	510 —	508 —
Kolei północ. Ferdynanda	2010	2000
Kolei rządowej fr. a.	325 —	324
„ zachod. c. Elżbiety	213 50	212 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	159 —	158 50
„ Galicyjskiej	211 50	210 50
„ Czerniowieckiej	138 —	136 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	110 —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	136 —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 —	191 50
„ wschodnio-węgierskiej	62 —	61 50
„ austryack. półn.-zach.	194 50	194 —
„ Franciszka Józefa	207 50	207 —
Banku anglo-austryackiego	149 50	143 50
„ anglo-węgierskiego	43 75	43 25
„ austryackiego ogólnego	63 —	62 —
Zakładu Kredytowego węg.	118 —	116 —
Banku franko-austryackiego	42 50	41 50
„ franko-węgierskiego	33 50	32 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	84 —	80 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	68 —	66 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	32 50	31 50
„ dla obrotu ogólnego	119 —	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 —	88 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 75	93 25
Emissya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 —
Emissya z r. 1867	129 75	129 25
„ południowa St. 500 fr.	110 80	110 60
Bony 1870—1874 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 —	— —
„ „ w srbr. 5%	104 75	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	91 50	91 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emissya II.	99 50	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 50	73 25
Emissya z r. 1867	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 50	84 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	—
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	—
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 53	5 51
„ dukat na wagę	5 53	5 51
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 07	9 06
Fryderyki	— —	—

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 10	107 80
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 69

Lwów 13 października

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 30
„ cesarski	5 46	5 36
Półimperyał rosyjski	9 30	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	77 70	77 20
„ „ „ 4%	71 50	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	84 25	83 50
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	215 —	212 —
„ „ lwowsko-czernio.	137 50	135 50
„ banku hipoteczn. gal.	225 —	215 —

Warszawa 10 październ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 90	93 60
„ 2 „ „	92 85	92 55
kupon „	—	1 23⅔
„ nowe „	92 90	92 70
kupon „	—	1 54½
„ likwidacyjne „	78 55	78 25
kupon „	—	1 46⅔
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	— —
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	113 50	112 75
„ „ łodzka	— —	— —

Podziękowanie.

Dnia 30go z. m. zakończyła najukochańsza żona moja przy wydaniu na świat syna nagle swoje życie. Znajdując się w przykrem położeniu, bez wszelkiéj pociechy, nieopuścił mnie jednakże miłosierny Stwórca, dał mi pociechę w osobie Wielm. Księdza **Jędrzeja Knycza** Proboszcza w Polance wielkiéj, który nietylko słowami otuchy pokrzepił serce moje, ale nadto bez wszelkiego wynagrodzenia zajął się pogrzebem, zaprosiwszy kilkunastu okolicznych P. T. Ks. Proboszczów na ten smutny obrząd.

Nie pozostaje mi nic więcéj, jak tylko słowami wdzięcznością przepełnionego serca złożyć Wam czcigodni Kapłani i Tobie zacny Proboszczu za tyle łaski wraz z pozostałemi sierotkami moje najczulsze podziękowanie.

Polanka wielka dnia 4go Października 1873 r.

Józef Danek
nauczyciel ludowy.

(1936)

Ogłoszenie.

L. 16603. ——— (1898-1-3)

Odnośnie do obwieszczenia za L. 16178 podaje Wydział krajowy do powszechnéj wiadomości, że subskrypcya na obligacye pożyczki krajowéj z roku 1873 w sumie 1,600,000 zł. w. a. odbywać się będzie w dniach 21, 22 i 23 Października b. r. **we Lwowie** nietylko w bankach w powyższem obwieszczeniu wymienionych tudzież w **kasie krajowéj,** lecz także w **c. k. uprzyw. galic. akcyjnym banku hipotecznym** i w **galicyjskiéj kasie oszczędności.**

We Lwowie d. 11 Październ. 1873.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 566 (1886-2-3)

W celu zabezpieczenia dostawy **desek jodłowych** na rok 1874 odbędzie się w dniu **28 października b. r. o godz. 3 po południu** licytacya zapomocą pisemnych ofert w tutejszéj c. k. Fabryce tytoniu na Piasku, gdzie też bliższe szczegóły i warunki téj dostawy codziennie przejrzanemi być mogą.

Ilość rzeczonych desek wynosi w przybliżeniu:

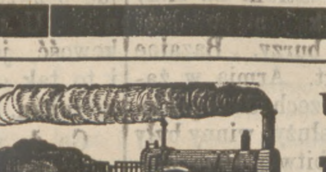
50 sztuk 1½ cala grubych 12 cali szerokich 18 stóp długich,
600 sztuk 1 cal grubych 12 cali szerokich 18 stóp długich,
1500 sztuk ¾ cala grubych 12 cali szerokich 18 stóp długich.
900 sztuk ½ cala grubych 12 cali szerokich 18 stóp długich.

Oferty w przepisany sposób wystawione, ostęplowane i w 10% wadyum zaopatrzone, przyjmuje podpisany Zarząd do dnia licytacyi do 12 godziny w południe.

Zarząd c. k. fabryki tytoniu.

Kraków d. 8 października 1873.

Ces. król. uprzyw.



kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Dla zapobieżenia drożyźnie wiktuałów, z powodu niekorzystnego żniwa w wielu częściach monarchii nastąpić mogącéj, zaprowadza się z dniem 10 października b. r. aż do dalszego postanowienia taryfa wyjątkowa dla transportu zboża, kukurudzy, ziarn strączkowych, produktów młyńskich i ziemniaków — tak dla przywozu do kraju jakoteż dla ruchu lokalnego.

Bliższe szczegóły powziąść można z dotyczącéj, na naszych dworcach umieszczonéj taryfy wyjątkowéj, którą nabyć można w naszych stacyach, jakoteż w biórze komercyalnem we Lwowie i w ekonomacie naszéj jeneralnéj dyrekcyi w Wiedniu.

Z powyższym dniem znosi się zatem dla wyż wymienionych artykułów w powyższym ruchu cena przewozu, która w naszéj taryfie z dnia 15 Maja 1872 r. uwidocznioną jest i pozostaje takową w mocy tylko dla transportu w przerwanym ruchu za granicę.

Lwów w Październiku 1873 r.

Dyrekcya ruchu.

Ogłoszenie.

Dyrekcya galicyjskiéj Kasy oszczędności podaje do powszechnéj wiadomości, iż na podstawie zatwierdzonéj przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zmiany statutów, **począwszy od 1 października r. b.** kasa wypłacać będzie **kwoty do 100 złr.** włącznie z kapitałów wkładkowych bez poprzedniego wypowiedzenia i **bez potrącenia jakiegokolwiek eskontu.**

Galic. kasa oszczędności we Lwowie.

Lwów dnia 25 września 1873 r.

Marceli Tarnawiecki m. p.
(1822-3-3) *Zima* m. p.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*